

Rhp. 47 - II - 4)

Porządek dzienny
dziewiętnastego Walnego Zgromadzenia
Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych,
we Lwowie dnia 31. maja i 1. czerwca 1903. r.



A. Posiedzenia plenarne.

- I.** Zagajenie Zgromadzenia.
- II.** Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 18. maja 1902. do 30. maja 1903. Referent prof. Edward Schirmer.
- III.** Sprawozdanie ze stanu funduszków Towarzystwa i fundacyi im. Ad. Mickiewicza. Referent prof. Aleksander Frąckiewicz.
- IV.** Sprawozdanie ze stanu administracyi wydawnictw Towarzystwa. Referent prof. Henryk Kopia.
- V.** Wybór komisji kontrolującej.
- VI.** Wnioski Wydziału w sprawie zmiany niektórych §§. statutu. Referent radca Emanuel Wolff.
 1. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że wobec zmienionych stosunków w Towarzystwie statut obowiązujący Towarzystwo od lat 19 winien ulegć zmianie.
 2. Walne Zgromadzenie uchwała zmienić §. 2 d, §. 8 b, §. 10, §. 16 a, §. 18, §. 20 podług szczegółowego projektu, przedłożonego przez Wydział.
- VII.** Wnioski Wydziału w sprawie posiedzeń sekcyjnych. Referent radca Franciszek Próchnicki.
 - A) Walne Zgromadzenie uznaje następujące sekcye i ich organizacyę za odpowiednie:
 1. sekcye dla języków starożytnych i nowożytnych,
 2. sekcye historyczno-geograficzną,
 3. sekcye matematyczno-przyrodniczą,
 4. sekcye dla przedmiotów wchodzących wyłącznie w zakres szkół realnych.
 - W razie potrzeby mogą być utworzone i inne sekcye.

B) Sekcje wybierają swych prezesów i sekretarzy. Prezesi kierują obradami, sekretarze spisują protokół. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Prezesi, względnie sekretarze, podają uchwały, zapadłe na posiedzeniach sekcyjnych, plenarnemu posiedzeniu do wiadomości.

C) Tematami obrad sekcyjnych mogą być:

1. sprawy dotyczące dydaktyki poszczególnych przedmiotów,
2. referaty ściśle naukowe.

VIII. Wniosek Wydziału w sprawie założenia polskiego muzeum szkolnego we Lwowie. Referent radca Dr. Ludomił German.

Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby przystąpił do założenia polskiego muzeum szkolnego i w tym celu wezwał do współdziałania władze, instytucje i szkoły.

IX. Wnioski Wydziału w sprawie egzaminu dojrzałości. Referent prof. Dr. Kazimierz Twardowski.

1. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamin dojrzałości nie jest niezbędny dla oceny dojrzałości umysłowej uczniów; ponieważ jednak zniesienie tego egzaminu mogłoby być skuteczne tylko w związku z zasadniczą zmianą ustroju gimnazyów, przeto Walne Zgromadzenie oświadcza się na razie za zatrzymaniem egzaminu dojrzałości.

2. Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę pewnych zmian w obecnej formie egzaminów dojrzałości, oświadcza się jednak przeciw wszelkim reformom, któreby rozszerzyły ilość lub zakres przedmiotów, wchodzących obecnie w skład egzaminu dojrzałości. Dlatego też Walne Zgromadzenie nie może się przychylić do życzenia, aby zaprowadzono egzamin z religii i propedeutyki filozoficznej.

3. Walne Zgromadzenie oświadcza się za usunięciem z pisemnego egzaminu dojrzałości przekładu z języka ojczystego na język łaciński, a w szkołach realnych przekładu z języka ojczystego na język niemiecki. Przy wyborze tematów wypracowań pisemnych należy baczyć na to, by zadania nie sprawiały uczniom trudności swą treścią.

4. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że należy uwalniać uczniów od ustnego egzaminu dojrzałości ze wszystkich tych przedmiotów, w których nie mieli w żadnej z czterech ostatnich klasyfikacji półrocznych oraz przy pisemnym egzaminie dojrzałości postępu niższego aniżeli „dobry“.

5. Walne Zgromadzenie uważa za rzecz wskazaną, aby ustnemu egzaminowi dojrzałości uczniów publicznych mogli się przysłuchiwać uczniowie siódmej klasy danego gimnazjum w celu poinformowania się o zakresie wymagań i sposobie pytania przy egzaminie dojrzałości.

6. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że świadectwa z egzaminu dojrzałości powinny zawierać jedynie ogólne orzeczenie o dojrzałości ucznia [w następującej formie: a) został uznany dojrzałym; wynik ogólny egzaminu celujący, dobry, dostateczny b) nie został uznany dojrzałym] bez wyszczególnienia wyniku egzaminu w poszczególnych przedmiotach, którego nie należy też wpisywać w protokół egzaminacyjny. Odpowiednio do tego ma się także odbywać głosowanie członków komisji nad wynikiem egzaminu w ogólności, nie zaś nad wynikiem z każdego przedmiotu z osobna.

7. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamina poprawcze powinny być zniesione; póki to nie nastąpi, mają się one odbywać w myśl „Wskazówek dla sprawowania urzędu nauczycielskiego“ przed tą samą komisją, przed którą uczeń zdawał pierwotnie egzamin dojrzałości.

8. Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, by wniósł do Rady szkolnej krajowej oraz do Ministerstwa Wyznań i Oświaty memoriał z prośbą o zmianę obowiązujących obecnie przepisów o egzaminie dojrzałości w kierunkach określonych wnioskami 3. do 7.

X. Wnioski Wydziału w sprawie egzaminów promocyjnych. Referent prof. Aleksander Frąckiewicz.

1. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamina promocyjne powinny być zniesione.

2. Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby w właściwej drodze starał się o przeprowadzenie tej uchwały.

XI. Wniosek Koła krakowskiego w sprawie deputacji gimnazjalnych. Referent prof. Józef Pizło.

Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, by wszelkimi siłami dążył do zmiany §. 119. Zarysu organizacyjnego, pozwalającego deputacjom gimnazjalnym wstępu na lekcje szkolne.

XII. Podanie do wiadomości Walnego Zgromadzenia wniosków sekcji.

XIII. Sprawozdanie komisji kontrolującej.

XIV. Wybór Wydziału Towarzystwa, a mianowicie:

- a) przewodniczącego,
- b) zastępcy przewodniczącego,
- c) dwunastu członków.

XV. Wnioski członków.

B. Posiedzenia sekcyjne.

1. Sekcja dla języków starożytnych i nowożytnych: „Nowe kierunki w nauczaniu filologii klasycznej“. Referent prof. Tadeusz Lewicki.

2. Sekcja historyczno-geograficzna: „Nauka geografii w szkołach średnich i sprawa podręczników“. Referenci: Dr. Eugeniusz Romer i prof. Michał Siwak.

3. Sekcja matematyczno-przyrodnicza: „O ciągu ptaków“. Referent Dr. Mazurek.

W sobotę dnia 30. maja o godzinie 8. wieczorem powitanie uczestników Zjazdu w restauracji Kasyna miejskiego (ul. Akademicka l. 13).

W niedzielę dnia 31. maja o godzinie 9. rano nabożeństwo w kościele św. Mikołaja (obok uniwersytetu), o godzinie 10. pierwsze posiedzenie plenarne; o godzinie 4. po południu posiedzenia sekcyjne; o godzinie 8-mej wieczorem wspólna uczta w wielkiej sali Kasyna miejskiego.

W poniedziałek dnia 1. czerwca o godzinie 9. rano drugie posiedzenie plenarne.

Posiedzenia plenarne będą się odbywały w auli uniwersytetu, posiedzenia sekcyjne w salach wykładowych (ul. św. Mikołaja).

We Lwowie dnia 2. maja 1903.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dr. A. Kalina
przewodniczący.

E. Schirmer
sekretarz.

SPRAWOZDANIE

z czynności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

za czas od 18. maja 1902. r. do 30. maja 1903.

I.

Ośmnaste Walne Zgromadzenie wybrało przewodniczącym Dra Antoniego Kalinę, zastępcą przewodniczącego radcę Emanuela Wolffa, członkami Wydziału: Dra Stanisława Bądryńskiego, Kazimierza Bronikowskiego, Edwarda Charkiewicza, Aleksandra Frączkiewicza, Celestyna Lachowskiego, X. Dra Aleksandra Pechnika, radcę Franciszka Próchnickiego, Edwarda Schirmera, Józefa Staromiejskiego, Dra Kazimierza Twardowskiego, Idziego Wernbergera, Dra Konstantego Wojciechowskiego.

Na pierwszym posiedzeniu dnia 4. czerwca 1902 ukonstytuował się nowy Wydział, wybierając sekretarzem Towarzystwa i Koła lwowskiego Edwarda Schirmera, skarbnikiem Idziego Wernbergera, bibliotekarzem Dra K. Wojciechowskiego. Do komisji redakcyjnej wybrano radcę Wolffa, radcę Próchnickiego, Dra Wojciechowskiego; do komisji administracyjnej radcę Wolffa, prof. Lachowskiego i Bronikowskiego; do komisji kontrolującej dyr. Charkiewicza, Frączkiewicza i X. Dra Pechnika; do komisji wykonawczej Dra Kalinę, radcę Próchnickiego, prof. Staromiejskiego i Schirmera. Delegatem do „Związku rodzicielskiego“ został prof. Lachowski, referentem stypendyjnym radca Próchnicki. Na posiedzeniu 3. grudnia 1902 wybrano ponownie redaktorem Dra Bolesława Mańkowskiego, a na posiedzeniu 20. grudnia administratorem wydawnictw prof. Henryka Kopię.

W ciągu roku zaszły niektóre zmiany w łonie Wydziału. Ponieważ prof. Staromiejski objął kierownictwo gimnazjum w Drohobyczu, wszedł na jego miejsce do komisji wykonawczej

prof. Frączkiewicz, do komisji kontrolującej zaś wybrano prof. Lachowskiego. Z powodu dłuższej trwającej choroby prof. Wernbergera objął czynności skarbnika prof. Frączkiewicz.

Do grona członków honorowych Towarzystwa przybył w tym roku Dr. Antoni Małecki, zamianowany członkiem honorowym na Walnem Zgromadzeniu w Krakowie 18. maja 1902.

Członków honorowych liczy Towarzystwo 9, zwyczajnych w 16 Kołach 777, z tego z poza stanu nauczycielskiego 80.

Zwiększenie się w roku ostatnim liczby członków Towarzystwa z poza stanu nauczycielskiego jest przyjemnym objawem, gdyż dowodzi, że publiczność zaczyna się więcej interesować szkołą i wchodzić z nauczycielstwem w styczność. Spodziewać się należy, że niebawem ta liczba wzrośnie, a wtedy będziemy bliższymi celu, do którego dążymy, współdziałania na polu wychowania domu ze szkołą.

Wskutek śmierci utraciło Towarzystwo w roku ubiegłym 13 członków. Zmarli: Paweł Bryła, Jan Czubski, Aleksander Demkowicz, Dr. Piotr Foryst, Tomasz Gliński, Przemysław Kotarski, Saturnin Kwiatkowski, Stanisław Librewski, ks. Stanisław Szymała, Zdenko Seifert, ks. Józef Sienkiewicz, Teodor Wasylewski, Seweryn Wolański.

Po objęciu urzędowania Wydział zajął się w pierwszym rzędzie wykonaniem uchwał i zleceń ostatniego Walnego Zgromadzenia. Do Sejmu wniósł Wydział petycję w sprawie utworzenia w Krakowie gimnazjum realnego nowego typu (ob. allegat A) i czynił starania u posłów, aby powstanie tej tak pożądanej nowej szkoły znalazło poparcie. Lecz krótki czas trwania sesji sejmowej, bo tylko trzydniowy, uniemożliwił na razie zrealizowanie naszego postulatu. Do Rady państwa i Rządu wniósł Wydział petycję w sprawie wydania ustawy państwowej dla zasad organizacyi gimnazyów w Austrii, i żywi nadzieję, że będzie ona pobudką dla sfer miarodajnych do zajęcia się rewizją istniejącej organizacyi szkół średnich (allegat B i C). Obszerny, gruntownie opracowany memoriał¹⁾ w sprawie reformy wychowania fizycznego, przyjęła Rada szkolna życzliwie i przydzieliła go znanemu szermierzowi sprawy wychowania fizycznego prof. Jordanowi do zaopiniowania. Już samo nazwisko referenta tej

¹⁾ Memoriał ten dołączamy osobno na końcu niniejszego sprawozdania. Petycję zaś jako allegat F.

sprawy w Radzie szkolnej, jest dostateczną dla nas rękojimą, że postulaty nasze nie pójdą w odwłokę.

Również memoriał w sprawie bibliotek i czytelni dla młodzieży w szkołach średnich (allegat D), który wnieśliśmy, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, do Rady szkolnej, nie pozostał bez skutku. Rada szkolna bowiem zaznacza w osobnym piśmie, do Wydziału skierowanem, że niektóre nasze postulaty już są urzeczywistnione, innym zaś w miarę możliwości uczyni zadość.

W sprawie utworzenia osobnej katedry historii literatury powszechnej wniósł Wydział prośbę do c. k. Min. w. i o. (allegat E).

Sprawy polecone Wydziałowi przez Walne Zgromadzenie, zostały w roku bieżącym załatwione.

I tak poczyniono kroki, aby sprawa szerzenia wiedzy pedagogicznej wśród społeczeństwa w czyn zamienioną została. Na naszą prośbę uzyskaliśmy przyrzeczenie Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich, że już w roku bieżącym kwestye pedagogiczne będą umieszczone w programie odczytów, rozpisaliśmy konkurs na popularne dziełko treści pedagogicznej, zachęcaliśmy poszczególne Koła do działania drogą odczytów w tym kierunku, postaraliśmy się o umieszczanie artykułów w dziennikach, zmierzających do popularyzowania wiedzy pedagogicznej. Ponieważ i na warstwy mniej wykształcone wpłynąć zamierzamy, udaliśmy się do Towarzystwa pedagogicznego, aby ono ze swej strony, przez odczyty, umieszczanie artykułów treści pedagogicznej w pismach ludowych i robotniczych, jakoteż przez dziełko popularne, treści pedagogicznej, wsparło nasze usiłowania.

Poleconą przez ostatnie Walne Zgromadzenie sprawę zmiany ustroju Walnych Zjazdów załatwił Wydział tak, że już tego-roczone Walne Zgromadzenie będzie się składało z posiedzeń plenarnych i sekcyjnych. (Patrz „Muzeum“ zeszyt z lutego 1903 str. 164). Organizacyę sekcji przedkładamy Walnemu Zgromadzeniu.

Wobec tego, że przedmiotem obrad na posiedzeniach sekcyjnych mają być sprawy dotyczące dydaktyki poszczególnych przedmiotów, odpadła potrzeba osobnego roztrząsania wniosku Koła rzeszowskiego w sprawie tworzenia sekcji w Towarzystwie.

Niemniej zajmował się Wydział gorliwie obudzeniem ruchu w łonie Towarzystwa.

Z szczegółowego sprawozdania Kół widać, że przeważna część Kół z zapalem pracowała, że podnoszono na posiedzeniach doniosłego znaczenia kwestye z dydaktyki i pedagogiki, odczytywano referaty treści ściśle naukowej. Koła poczuwały się do łączności z całym Towarzystwem i złożyły dowód swej pieczy o podniesienie szkół, odpowiadając wyczerpująco na rozesłane kwestyonaryusze.

Kwestyonaryusz w sprawie egzaminu dojrzałości wywołał wszechstronną dyskusję w poszczególnych Kółach, dowodzącą żywego zainteresowania się, tą tak ważną, domagającą się koniecznych reform sprawą. Na podstawie dostarczonych odpowiedzi występujemy z naszymi wnioskami przed Walne Zgromadzenie.

Na kwestyonaryusz w sprawie również ważnej, odnoszącej się do t. zw. egzaminów promocyjnych, nadesłała przeważna część Kół swą opinię; dlatego też i w tej sprawie przedkładamy, na podstawie opinii Kół, Walnemu Zgromadzeniu nasze wnioski.

Jako dowód życia w Kółach wita Wydział mile każdy nadesłany mu od Kół wniosek lub życzenie i nad każdym pilnie się zastanawia.

Do spraw takich należy życzenie Koła rzeszowskiego, aby poczynić kroki u Władz, by zniesiono datki na zabawy i remunerowano z funduszków państwowych tych nauczycieli, którzy kierują zabawami. Wydział uczynił temu życzeniu zadość i obydwa postulaty wyszczególnił w memoryale, dotyczącym reformy wychowania fizycznego.

Wnioski Koła krakowskiego w sprawie deputacyi szkolnych przedkłada Wydział Walnemu Zgromadzeniu.

I kwestya materialnego bytu nauczycieli była przedmiotem pieczy Wydziału. Niezmiernie niski dodatek aktywalny, jaki pobierają urzędnicy państwowi a więc i nauczyciele szkół średnich, spowodował Wydział do poczynienia kroków celem wyjednania u sfer decydujących polepszenia stanu rzeczy. Ponieważ wystąpienie jednego Towarzystwa nie rokuje powodzenia, przeto rozpoczęliśmy akcyę wspólnie z Towarzystwami urzędniczymi we Lwowie, Gracu i Wiedniu. Myślą przewodnią akcyi jest uzyskanie podwyższenia aktywnego dodatku we wszystkich miastach. Wydział Towarzystwa urzędników państwowych w Wiedniu, który wszystkie Towarzystwa urzędnicze upoważniły do

działania w ich imieniu, pracuje gorliwie nad zrealizowaniem naszych słuszných żądań.

Również zajmował się Wydział wspólnie z Towarzystwami nauczycieli innych prowincyi sprawą następców nauczycieli, zrównania płacy nauczycieli z płacami urzędników innych kategorii, sprawą wydania pragmatyki służbowej. Rzeczą jednak nie jest jeszcze na tyle dojrzałą, aby mózdz o niej coś pozytywnego powiedzieć.

Dalej rozpatrywał Wydział sprawę ruchu zastępców nauczycieli i postanowił wnieść w tej mierze prośbę do Rady szkolnej.

Aby wyjednać subsydia tym nauczycielom, którzyby chcieli zwiedzić wystawę środków naukowych w Wiedniu, wystosował Wydział do Rady szkolnej prośbę, która nie pozostała bez skutku. Kilkunastu bowiem nauczycieli uzyskało zasiłki i mogło rzeczoną wystawę zwiedzić, co dla nich i szkoły będzie niechybnie z korzyścią połączone.

Towarzystwo nasze, istniejące od lat 19, rozwija się z roku na rok, jak tego dowodzą sprawozdania roczne; zmieniły się więc stosunki, a te pociągają za sobą konieczną potrzebę zmiany niektórych punktów statutu. Uwzględniając tę potrzebę przedkłada Wydział Walnemu Zgromadzeniu projekt częściowej zmiany statutu.

Czasopismo „Muzeum“ rozwija się stale, a podniesienie wewnętrznej wartości pisma jest przedmiotem szczególnej pieczy Wydziału. Że czasopismo nasze staje się coraz poczytniejsze, widać z ciągłych zgłoszeń innych Towarzystw i bibliotek zagranicznych, proszących o wymianę pism lub posyłanie im „Muzeum“.

Chcąc, by „Muzeum“ było dla nauczycieli organem informacyjnym, wprowadzono w niem zbiorowe sprawozdania z różnych działów nauki, podawane naprzemian w każdym prawie numerze, przegląd literatury pedagogicznej, wreszcie kronikę szkolną i pedagogiczną. Dla Redakcyi prenumeruje się pewną ilość fachowych czasopism, a nadto otrzymujemy w drodze wymiany następujące czasopisma pedagogiczne (nie licząc kilkunastu pism codziennych lub wydawnictw treści literackiej i naukowej): „Szkoła“, „Rodzina i szkoła“, „Przegląd pedagogiczny“, „Dwutygodnik katechetyczny“, „Miesięcznik pedagogiczny“, „Szkołnictwo ludowe“, „Zeitschrift für österr. Gymnasien“, „Narod a škola“, „Beseda učitel'ska“, „Listy filologické“, „Věstník ustr.“

spolku českých prof.“; „Nastavni Vjesnik (kroacki)“; „Tidskrift för Folkunderxisingen“.

Z czasopism prenumerowanych dla redakcyi (w języku niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, czeskim) za roczną kwotę 150 K, oraz otrzymywanych w drodze wymiany, wreszcie z książek i broszur, nadsyłanych do oceny, zebrała się dotąd dość spora biblioteka, którą w tym roku skatalogował Dr. K. Wojciechowski; liczy ona 310 numerów, a mianowicie: czasopism 33 w 156 tomach, dzieł i broszur 277 w 403 tomach, razem 559 tomów.

„Muzeum“ otrzymują bezpłatnie liczne stowarzyszenia polskie w kraju i zagranicą, zwłaszcza stowarzyszenia uczącej się młodzieży, których skromne fundusze nie wystarczają na opłacenie prenumeraty. Poza gronem członków Towarzystwa liczy „Muzeum“ zaledwie 31 prenumeratorów, a z żalem wyznać musimy, że na 43 gimnazyów i szkół realnych kraju naszego, tylko 25 zakładów poczuwa się do obowiązku zasilenia funduszu „Muzeum“ przez zaprenumerowanie jednego egzemplarza dla biblioteki nauczycielskiej.

Przy tej sposobności podnosi Wydział z prawdziwą radością ten pocieszający dla nas objaw, że liczba współpracowników, zgłaszających się z swemi pracami do Redakcyi, stale się zwiększa. Ponieważ na rozszerzenie objętości pisma fundusze nasze nie pozwalają, muszą współpracownicy nieraz dłużej czekać na wydrukowanie swej pracy.

Wobec niedostatecznych funduszy, które przedewszystkiem przeszkadzają postawieniu pisma na tej wyżynie, na jakiej radziłyśmy je widzieć, podnosi Wydział myśl, by za przykładem Koła lwowskiego i inne Koła bądź w całości bądź w części zrzekły się swej kwarty na rzecz „Muzeum“.

Wprowadzone przez Wydział zbieranie wkładek w Kole lwowskiem przez kursora i odezwa wystosowana do skarbników Kół prowincjonalnych z prośbą o regularne nadsyłanie wkładek i wykazów kwartalnych, spowodowały zmniejszenie się zaległości: podczas gdy zaległości w roku ubiegłym wynosiły 2824 K 50 h, wynoszą 31. grudnia 1902. r. 2005 K. Stan ten nie jest jeszcze wcale zadowalającym. Toteż Wydział ponawia prośbę do tych Kół, które niezupełnie uczyniły zadość dawniej wystosowanym prośbom, by zechciały ułatwić pracę Administracyi, która wobec

znacznej liczby członków jest wcale mozolną. Przy tej sposobności prosi Wydział, by członkowie Towarzystwa, przeniesieni do innej miejscowości, spieszyli się ze zgłoszeniem do nowego Koła; w przeciwnym razie przysparzają Administracyi trudności w prowadzeniu rachunków.

Z wydawnictw Towarzystwa wyszły w czasie, do którego odnosi się niniejsze sprawozdanie: „Podręcznik rachunków kupieckich, Tom I.“ ułożony przez dyr. A. Pawłowskiego dla użytku uczniów szkół handlowych oraz III. tom dzieła Dra L. Germana „Przegląd dziejów literatury powszechnej“ i 3. wydanie „Chrestomatyi z pism Xenofonta“ (E. Fiderer). Obecnie przygotowuje Administracya nowe wydania „Caesaris Commentarii de bello Gallico“ (F. Terlikowski) i Dra Samolewicza „Zwięzłej gramatyki“ (wydanie 5).

Sprawa wydawnictw dla młodzieży postąpiła o tyle naprzód, iż zamówiono już kilka tomików u autorów i może jeszcze w bieżącym roku ukaże się pierwsza serya prac oryginalnych. Wydawnictwo będzie miało tytuł zbiorowy „Biblioteka Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“, i oprócz dzieł nowych mieścić będzie także przedruki wyborowych utworów literatury narodowej z objaśnieniami i przedmową wydawców. Z wydawcą „Arcydzieł literatury“, p. F. Westem, zawarto układ, na mocy którego oba wydawnictwa unikać mają szkodliwej konkurencyi.

Wydział zamierza też rozszerzyć swoją „Bibliotekę klasyków łacińskich i greckich“ przez włączenie do niej niektórych nowych tekstów klasyków szkolnych, spodziewając się, że Koledzy filologowie zechcą łaskawie wziąć czynny udział w tem wydawnictwie i popierać je skutecznie.

Utworzona przez Wydział Fundacya im. A. Mickiewicza na zapomogi dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa rozwija się i wzrasta bardzo pomyślnie: kapitał zakładowy podniósł się obecnie do sumy 23.234 K 45 h. Z procentów Fundacyi rozdał Wydział ubiegłego roku 11 stypendyów, tego roku rozda ich 10.

Na tem miejscu uważa Wydział za swój obowiązek wyrazić prof. Czerneckiemu swą prawdziwą wdzięczność za trudы poniesione około administrowania fundacyą.

Tak więc na każdym kroku usiłujemy dążyć ku lepszemu. Zachętą w pracy jest nam życzliwość Wys. Min. W. i O., Wysokiego Sejmu i Wys. Rady szkolnej krajowej, którym na tem

miejscu serdeczne składamy podziękowanie za materyalne i moralne poparcie; dziękujemy również na tem miejscu dziennikarstwu, które, zamieszczając niekiedy obszernie sprawozdania o naszej działalności, popiera pracę naszego Towarzystwa.

Obraz ruchu wśród Kół dają ich własne sprawozdania:

Koło bocheńskie. Przewodniczący R. Jamrógiwicz, zastępca vacat, sekretarz W. Urbanicki, skarbnik A. Ziemski. Liczba członków 32, z tych z poza grona naucz. 7. Ubył przez wystąpienie 1, przybyło 2. Dochód ogólny 244 K, odesłano do Lwowa 183 K, dochód własny 61 K, rozchód 2 K 81 h. Pozostałość kasowa 58 K 19 h w kasie Koła. Koło odbyło posiedzeń 6 w dniach 16. i 25. stycznia, 4. maja 1902, 5. stycznia, 11. i 13. marca 1903.

Koło brodzkie. Zastępca przewodniczącego Wilhelm Kuczera, sekretarz Władysław Dropiowski, skarbnik Wojciech Hesse, wydziałowi: inż. Franc. Jaworski, prof. Klotzek. Liczba członków 18, z tych z grona 13, z poza grona naucz. 5. Ubyło przez przeniesienie 1, przez śmierć 1. Dochód ogólny 117 K, rozchód ogólny 18 K 50 h, dochód własny 37 K. Pozostałość kasowa 37 K złożona wraz z pozostałością z lat ubiegłych u prof. Hessego. Koło odbyło 2 posiedzenia na których referowali: 1. Wład. Dropiowski: W sprawie nauki literatury powszechnej. 2. Ignacy Meyer: W sprawie nauki języków klasycznych.

Koło brzeżańskie. Przewodniczący Dr. Fr. Grzegorzczak, zastępca przewodniczącego Józef de Heldenburg, prezydent sądu, sekretarz Dr. T. Nacher, skarbnik T. Szafran. Wydziałowi: Jan Jaworski (radca sądu), Dr. T. Garlicki, Wład. Kucharski. Liczba członków 21, z tych z grona naucz. 11, z poza grona 10. Ubył przez przeniesienie 1, przez śmierć 1, przybyło 3. Dochód własny 54 K, rozchód 29 K 43 h, pozostałość kasowa 34 K 57 h. Koło odbyło 1 posiedzenie, na którym omawiano kwestyonaryusz w sprawie egzaminu dojrzałości.

Koło buczackie. Przewodniczący Fr. Zych, zastępca przewodniczącego P. Niebieszczański, sekretarz K. Czajkowski, skarbnik ks. A. Dobrzański. Liczba członków 18, z tych z poza grona naucz. 1. Ubył przez wystąpienie 1, przeniesienie 1, przybyło 2. Dochód własny 38 K. Koło odbyło 6 posiedzeń. 1. prof. Geciów: Część opisu swej podróży do Danii; 2. prof. Niebieszczański i Burzyński: W sprawie dwustopniowości nauki histor. powsz. i nauk przyrodn.; 3. Zbadanie przyczyn zaniedbywania się młodzieży;

4. prof. Czajkowski i Kieroński: Jedno- czy dwurazowa nauka? 5. prof. Geciów: Odpowiedź na kwestyonaryusz w sprawie egzaminu dojrzałości; 6. prof. Rembacz: Odpowiedź na kwestyonaryusz: „Czy egzamina promocyjne są potrzebne i jak je należy odbywać“?

Koło drohobycko-stryjsko-samborskie. Przewodniczący Dr. K. Petelenz, zastępca przew. Dr. F. Tomaszewski, sekretarz J. Trojnar, skarbnik I. Hoszowski, wydziałowi: M. Krynicki, R. Eljasz, Ant. Pado. Liczba członków 52, ubyło przez wystąpienie 1, przez przeniesienie 5. Dochód własny 65 K 50 h, rozchód 8 K 80 h, pozostałość kasową 56 K 70 h ulokowano w Tow. zaliczkowem w Stryju. Koło odbyło 5 posiedzeń. 1. R. Eljasz: Projekcja w nauce szkolnej (z demonstracyami); 2. K. Wróblewski: Psychologia i empirya; 3. Fr. Tomaszewski: O rozwoju i znaczeniu fonografu; 4. Podwyszyński: O nowej pisowni niemieckiej i sposobie przyswajania jej uczniom; 5. Strzelecki: Przepelnienie szkół w Galicyi i egzamin wstępny do I. klasy.

Koło jarosławskie. Przewodniczący A. Janik, zastępca przewod. Dr. J. Ralski, sekretarz J. Kantor, skarbnik K. Piątkowski. Wydziałowi: Jurkowski, Pytel, Słuszkiewicz, Sucheni. Liczba członków 26. Ubył przez wystąpienie 1, przybyło 2. Dochód własny 34 K, rozchód 20 K, pozostałości kasowej 14 K użyje się na prenumeratę pism naukowych. Koło odbyło 8 posiedzeń. 1. Dr. Krček: O poprawności języka; 2. J. Kantor: Nauka historyi liter. powszechnej; 3. Fr. Słuszkiewicz: Promienie Röntgena (z demonstracyami); 4. Krukowski: Sprawa nauki filologii klasycznej; 5. Sprawa dwustopniowości w naukach przyrodniczych i w historyi powszechnej; 6. Kantor: Sprawa dwurazowej nauki w szkołach średnich; 7. Sprawa kwestyonaryusza o egzaminach dojrzałości; 8. J. Jurkowski: Egzamina promocyjne. Nadto odbyło Koło z publicznością posiedzenie w sprawie dwurazowej nauki.

Koło jasielsko-krośnieńsko-sanockie. Przewodniczący Sz. Matusiak, zastępca przewod. ks. St. Fałęcki, sekretarz J. Bystrzycki, skarbnik D. Koreniec, wydziałowi: dyr. Brzostowicz, ks. Biela. Liczba członków 59, z tych z poza grona 6. Ubyło przez wystąpienie 5, przez przeniesienie 7, przybyło 21. Dochód własny 86 K 02 h, rozchód 52 K 32 h, pozostałość kasową 33 K 70 h przeniesiono na rok następny. Koło odbyło 5 posiedzeń. 1. Bielak: O falach elektrycznych i telegr. bez drutu; 2. Bystrzycki:

Stosunki religijne na emigracji po r. 1831; 3. Matusiak: Dziady A. Mickiewicza; 4. Tomasik: O egzaminach promocyjnych; 5. Tomasik: O egzaminach dojrzałości.

Koło kołomyjskie. Przewodniczący Dr. S. Kubisztal, zastępca przewodn. E. Kołodnicki, sekretarz B. Janowski, skarbnik J. Biłyk, wydziałowi: W. Trybowski, Z. Dembitzer. Liczba członków 20, ubył przez wystąpienie 1, przez przeniesienie 1, przez śmierć 1. Dochód własny 42 K 50 h, rozchód 41 K 60 h, pozostałość kasową 90 h ulokowano w kasie oszczędności. Posiedzeń odbyło Koło 4: 13. maja, 10. czerwca, 12. grudnia, 28. lutego 1903. Łomnicki: O wybuchach wulkanicznych na Małych Antylach w maju 1902.

Koło krakowskie. Przewodniczący Dr. A. Kurpiel, zastępca przewodn. K. Kunz, sekretarz Dr. W. Wasung, skarbnik St. Jaworski, wydziałowi: Ippoldt, Kosiński, M. Mazanowski, Reiter, Ziobrowski, Jaglarz, Schmidt, Pizło, zastępcy: Dr. Opuszyński, Ostrowski. Liczba członków 149, z tych z poza grona naucz. 5. Ubyło przez wystąpienie 15, przeniesienie 19, śmierć 1, przybyło 43. Dochód własny 297 K 25 h, rozchód 243 K, pozostałość kasową 54 K 25 h przeznaczono na fundację im. A. Mickiewicza. Koło odbyło 9 posiedzeń. 1. Ippoldt: Reforma szkół średnich we Francji; 2. M. Mazanowski: Jedno- czy dwurazowa nauka w szkołach średnich? 3. Śnieżek: W sprawie nauki historii naturalnej; 4. Dr. Krotoski: W sprawie nauki historii i geografii; 5. Swiba: W sprawie nauki filologii klasycznej; 6. Dr. Opuszyński: Egzaminy dojrzałości; 7. Dr. Żuławski: O nauce logiki; 8. Dr. Wasung: Egzaminy promocyjne; 9. Pizło: Deputacje gimnazjalne

Koło lwowskie liczy 202 członków, z tych 10 w Złoczowie, z poza gron 30. Koło odbyło 12 posiedzeń. 1. Dr. W. Barewicz: Nauka języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich, część III.; 2. Dr. E. Sawicki: Psychofizjologia dążenia afektów i pasji (13. września, 19. września, 18. grudnia, 21. lutego); 3. ks. Dr. Pechnik: Wychowanie w szkołach średnich; 4. Błażek: Kwestya nauki jednorazowej ze stanowiska fizjologicznego i psychofizycznego; Dr. Piasecki: Nauka jednorazowa ze stanowiska wychowania fizycznego; 5. Siwak: O tak zwanej formie deiktycznej w nauczaniu geografii; 6. Jul. Dolnicki: Egzamin dojrzałości w świetle zarysu organizacyjnego; 7. Dyskusya nad referatem prof. Dolnickiego; 8. Frączkiewicz: W sprawie egza-

minów promocyjnych; 9. Nadto odbyto posiedzenie wspólnie ze związkiem rodzicielskim, Tow. pedagogicznem i Tow. gimn. „Sokół” w sprawie nauki jednorazowej. Referował Dr. Al. Lisiewicz.

Koło nowosądeckie. Przewodniczący radca K. Gutkowski, zastępca przewodn. Aug. Jasiński, sekretarz Ign. Król, skarbnik B. Gawor, wydziałowi: Ign. Dulębowski, M. Pelczar, A. Lenczowski, A. Rafałowski. Liczba członków 28. Dochód własny 54 K 88 h, rozchód 50 K 80 h, pozostałość kasowa 4 K 8 h. Koło założyło muzykę gimnazjalną, a wybrana komisya zajęła się zorganizowaniem orkiestry i zakupnem instrumentów. Założono kasę koleżeńską. Na posiedzeniach zajmowało się Koło odpowiedzią na kwestyonaryusze. Prof. Flis zdał sprawę z obrad Walnego Zgromadzenia w Krakowie. Prof. A. Jasiński: O zasadach nowej pisowni niemieckiej. Dyr. St. Rzepiński rozpoczął szereg odczytów z zakresu sztuki starożytnej.

Koło przemyskie. Przewodniczący J. Kossowicz, zastępca przewodn. D. Czechowski, sekretarz M. Nowosielski, skarbnik J. Jaworski, wydziałowi: Burzmiński, Kaśinowski, Al. Radecki. Liczba członków 28, z tych z poza grona 4. Ubyło przez wystąpienie 2, przeniesienie 8, przybyło 6. Dochód 186 K 95 h, rozchód 116 K 52 h, pozostałość kasowa 70 K 43 h. Koło odbyło 4 posiedzenia, na których omawiano sprawy bieżące Towarzystwa i kwestyonaryusze Wydziału.

Koło rzeszowskie. Przewodniczący J. Nogaj, zastępca przew. J. Krawczyk, sekretarz St. Babiński, skarbnik Wilh. Friedberg, wydziałowi: J. Całczyński, Tad. Łopuszański. Liczba członków 22, z tych z poza grona 7. Ubyło przez wystąpienie 2, przez śmierć 1, przybył 1. Dochód własny 54 K, rozchód 9 K 62 h, pozostałość kasową 44 K 38 h dano na gimnazjum polskie w Cieszynie. Koło odbyło 6 posiedzeń. 1. J. Mazurek: W sprawie nauki historii powszechnej w szkołach średnich; 2. Dr. W. Friedberg: O dwustopniowości w naukach przyrodniczych; 3. St. Piotrowski: O wyższych szkołach wydziałowych; 4. J. Mazurek: O egzaminach promocyjnych.

Koło stanisławowskie. Przewodniczący K. Grünberg, zastępca przewodn. Dr. M. Sabat, sekretarz Bron. Gebert, skarbnik Stan. Szarga, wydziałowi: J. Blauth, Jul. Latkowski, Stan. Ruxer, Józ. Sroczyński. Liczba członków 31, z tych z poza grona naucz. 1. Ubyło przez wystąpienie 5, przeniesienie 1, śmierć 1. Dochód

308 K 90 h, rozchód 241 K 80 h, pozostałość kasową 67 K 10 h ulokowano w kasie oszczędności. Koło odbyło 7 posiedzeń. 1. Dr. M. Sabat: Luźne kwestye z zakresu archeologii i sztuki; 2. Wiśniowiecki: W sprawie nauki filologii klasycznej w naszych gimnazyach; 3. Sroczyński: W sprawie dwustopniowości w naukach przyrodniczych i histor. powszechnej; 4. Trusz: O tramwajach elektrycznych (z demonstracyami); 5. Załuski: O ośrodkach magnetycznych; 6. Ciliński: Życie i pisma Jana Dantyszka; 7. Ciliński: W sprawie dwurazowej nauki w szkołach średnich.

Koło tarnopolskie. Przewodniczący S. Heller, zast. przew. J. Króźel, sekretarz Stan. Srokowski, skarbnik Stan. Daniec, wydziałowi: ks. J. Lehman, W. Kubik, Kryczyński. Liczba członków 26. Ubyło przez wystąpienie 2, przybyło 2. Dochód własny 35 K, rozchód 23 K 30 h, pozostałości kasowej 11 K 70 h użyje się na cel dobroczynny. Koło odbyło 5 posiedzeń: 13. kwietnia, 12. października, 14. grudnia, 19. grudnia, 22. lutego 1903. Schreiber: Przyczynek do kwestyi obyczajowej w Anglii w 18. i 19. wieku. Na innych posiedzeniach dyskutowano nad kwestyonaryuszami.

Koło tarnowskie. Przewodniczący Dr. J. Leniek, zast. przew. K. Trochanowski, sekretarz Dr. Stan. Zathey, skarbnik Stan. Smreczyński, wydziałowi: H. Parasiewicz, J. Jędrzejowski, Stan. Homme. Liczba członków 44, z tych z poza grona 4. Ubyło przez wystąpienie 6, przeniesienie 9, śmierć 1, przybyło 12. Dochód własny 65 K, rozchód 38 K 10 h, pozostałość kasowa 26 K 90 h. Koło odbyło 7 posiedzeń. 1. M. Bogucki: W sprawie nauki filologii klasycznej w gimnazyach; 2. Dr. Leniek: W sprawie zniesienia dwustopniowości w nauce historii powszechnej; 3. Smreczyński: O dwustopniowości w naukach przyrodniczych; 4. A. Waśniowski: W sprawie obowiązkowej liczby godzin dla nauczycieli szkół średnich; 5. Marcinkowski: Filozofia Nietschego; 6. Tad. Pini: O pieśni masek w Maryi Malczewskiego; 7. W sprawie klasyfikacyi uczniów w szkołach średnich; 8. Dr. Zathey: Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia; 9. Dr. Leniek: Jednorazowa czy dwurazowa nauka w szkołach średnich; 10. Homme: Z wycieczki do Aquincum; 11. J. Doroziński: W sprawie egzaminów dojrzałości; 12. Lenkiewicz: O jenerale Chłopickim; 13. St. Morawiecki: W sprawie egzaminów promocyjnych.

II.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW.

Fundusz żelazny.

1. W 4 ⁰ / ₀ rencie państwowej i w 4 ⁰ / ₀ listach zastawnych gal. Tow. Kred. Ziemskiego nominal. wartości	10.000 K — h
2. W książeczkach gal. Kasy oszczędności	17.000 „ — „
Razem	27.000 K — h

Dr. A. Kalina,
przewodniczący.

Aleksander Frąckiewicz,
skarbnik.

Komisya kontrolująca:

E. Charkiewicz, C. Lachowski, X. Dr. A. Pechnik.

Obrót

Administracyi wydaw-

L. p.	Przychód	K	h
1	Gotówka 1. stycznia 1902 r.	17.857	91
2	Dochód ze sprzedaży książek	33.648	85
3	Papiery wartościowe nabyte dla funduszu żelaznego	6.000	—
4	Zwrot kosztów przesyłki książek	222	07
5	Zwrot kosztów druku książek	38	31
6	Zwrot honoraryów autorskich	40	—
7	Zwrot zaliczek udzielonych	510	—
		58.317	14

Dr. A. Kalina,
przewodniczący.

Komisya

E. Charkiewicz,

kasowy

nictw za rok 190.

L. p.	Rozchód	K	h
1	Zarząd Administracyi wydawnictw	2.199	92
2	Usługa	757	80
3	Czynsz za biuro i magazyn (z opalem)	1.451	70
4	Druk książek	2.447	10
5	Papier do druku książek	1.615	58
6	Zakupno klasyków	1.223	92
7	" "Opowiadań z dz. powsz. Cz. II."	720	—
8	" Fizyki Soleskiego	544	50
9	" "Tematów buchalterycznych" i dziełka Dra Jezienickiego	138	85
10	Oprawa książek	4.101	42
11	Honorarya aut. i korekty	4.168	—
12	Koszta przesyłki wydawnictw	179	18
13	Wydatki kancelaryjne i admin.	342	81
14	Asekuracya magazynu	46	26
15	Uzupełnienie inwentarza	39	70
16	Zwrot nadpłaty za książki	27	28
17	Zaliczki udzielone	460	—
18	Gotówka na zakupno papierów wart.	5.835	40
19	Dotacya funduszu żelaznego	27.000	—
20	Dotacya na pokrycie niedoboru zarządu To- warzystwa	1.202	22
21	Gotówka w dniu 31. grudnia 1902	3.815	50
		58.317	14

Henryk Kopia,
administrator wydawnictw.

kontrolująca:

C. Lachowski, X. Dr. A. Pechnik.

Obrót kasowy

Administracyi „Muzeum“ za rok 1902.

L. p.	Przychód	K	h
1	Subwencye:		
	a) Wys. Sejmu	2.000	K — h
	b) Wys. Minist. W. i O.	1.200	„ — „
	c) Zarządu Towarzystwa	5.348	„ 78 „
		8.548	78
2	Prenumerata i sprzedaż roczn. i zesz.	430	—
3	Dochód z inseratów	72	—
4	Zwrot zaliczek na honorarya autorskie	577	62
		9.628	40

L. p.	Rozchód	K	h
1	Redakcyja „Muzeum“	2.023	28
2	Ekspedycyja „Muzeum“	350	80
3	Korespondencya i drobne wydatki admini- stracyjne	38	03
4	Honorarya autorskie	3.238	76
5	Druk i papier	3.813	66
6	Broszurowanie zeszytów	126	10
7	Podatek zarobkowy	16	17
8	Zwrot prenumeraty	21	60
		9.628	40

Dr. A. Kalina,
przewodniczący.Henryk Kopia,
administrator „Muzeum“.

Komisya kontrolująca:

E. Charkiewicz, C. Lachowski, X. Dr. A. Pechnik.

III.

ALLEGATA DO CZĘŚCI 1.

A) Petycja do Wysokiego Sejmu w sprawie założenia w Krakowie gimnazjum realnego nowego typu.

Wysoki Sejmie!

Tegoroczne walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych poleciło Wydziałowi Towarzystwa wnieść do Rady Państwa i do Rządu petycję o wydanie ustawy państwowej dla zasad organizacyi gimnazyów w Auatryi i o uwzględnienie projektu¹⁾ ułożonego wskutek polecenia Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z roku 1898.

Towarzystwo nasze żywi przekonanie, iż wydanie państwowej ustawy dla zasad organizacyi gimnazyów byłoby — jak to Wysoki Sejm dwukrotną uchwałą zaznaczył — najpewniejszym środkiem poprawienia, uregulowania i ustalenia stosunków naszego szkolnictwa średniego, zwłaszcza gdyby ustawa ta zawierała postanowienia regulujące maksymalną ilość uczniów w klasach i ilość klas równorzędnych w zakładach, jakoteż gdyby ustanowiła nowy podział gimnazyów na gimnazya klasyczne z obowiązkową nauką języka łacińskiego i greckiego, i na gimnazya realne z obowiązkową nauką języka łacińskiego, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, z zastrzeżeniem równych praw ukończonym uczniom obydwóch kategorii gimnazyów do dalszych studyów.

Z uwagi, że wydanie odpowiedniej ustawy państwowej prawdopodobnie nie rychło nastąpi, a utworzenie gimnazjum

¹⁾ Drukowany w poprz. sprawozd.

realnego nowego typu w naszym kraju jest konieczniejsze, poleciło tegoroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Wydziałowi, aby poczynił osobne starania w kierunku założenia w kraju projektowanego gimnazjum realnego nowego typu przed wydaniem wymienionej ustawy.

Z rozwoju i działalności takiego zakładu można w praktyczny sposób wysnuć wnioski co do potrzeby tego rodzaju zakładów i zyskać pogląd na pożądaną organizację. Wywiązując się z tego polecenia Walnego Zgromadzenia, udaje się Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych do Wysockiego Sejmu z przedstawieniem i prośbą o założenie na razie jednego takiego gimnazjum realnego na koszt kraju, lub przynajmniej o wydatne materialne poparcie założenia, a zarazem o polecenie Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził w jak najkrótszym czasie potrzebne rokowania.

Jako miejsce najstosowniejsze do założenia takiego gimnazjum realnego pozwala sobie Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych proponować stołeczne królewskie miasto Kraków, ponieważ krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych od szeregu lat sprawą gimnazyów realnych nowego typu najwięcej się zajmowało i potrzebne zasady dydaktyczne dla takiego zakładu opracowało, a załączona petycja ojców i opiekunów młodzieży szkolnej do Wysockiego Sejmu krajowego, opatrzona przeszło 300 podpisami z szerokich kół mieszkańców Krakowa i okolicy, dowodzi, że projekt założenia takiego zakładu w Krakowie z wielkim byłby powitany zapalem.

Powodów przemawiających za konieczną potrzebą założenia w naszym kraju gimnazjum realnego nowego typu jest wiele, jak i powodów wynikających z naszych krajowych stosunków.

Szkoły średnie w Europie, mające na celu ogólne wyższe wykształcenie młodzieży, dzielą się dzisiaj na trzy główne typy: a) na szkoły, w których przedmiotem nauki obowiązkowej są oba języki klasyczne, b) tylko jeden język klasyczny, łaciński, c) bez nauki języków klasycznych.

Szkoły typu pierwszego i trzeciego posiadamy, natomiast nie wytworzyliśmy jeszcze dotychczas szkół typu drugiego. Najnowsze ustawodawstwa szkolne, jak n. p. ustawodawstwo węgierskie z roku 1890, portugalskie z roku 1894, niemieckie

i francuskie z lat ostatnich, wytwarzają szkoły średnie typu drugiego, lub rozszerzają prawa już istniejących szkół średnich tego typu. Niemcy, Anglia, Szwajcarya, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Francya, Węgry posiadają już zakłady naukowe tego typu, bądź jako samoistne bądź jako skombinowane szkoły średnie. Pozwalamy sobie zauważyć, że polskie szkoły wojewódzkie, założone przez wiekopomną Komisję edukacyjną, były właśnie szkołami średnimi z obowiązkową nauką języka łacińskiego, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, że utworzenie takich szkół obok obecnych dwóch typów uznał za pożądane tak kongres pedagogów polskich podczas ostatniej wystawy krajowej we Lwowie, jakoteż ostatnia ankieta Wydziału krajowego, że zatem żądanie obecne mieszkańców miasta Krakowa i okolicy i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych tworzą tylko dalsze ogniwa usiłowań, skierowanych ku jednemu i temu samemu celowi.

Zakłady nowego typu przyniosłyby korzyści w kierunku narodowym, ponieważ nauka języka wykładowego i jego literatury mogłaby się stać wybitniejszym punktem środkowym planu naukowego, niż się to dzieje w obecnych gimnazyach. Nadto nauka w gimnazyum nowego typu przyczyni się do lepszego fizycznego rozwoju naszej młodzieży, ponieważ nauka udzielana przy mniejszej ilości godzin obowiązkowych byłaby łatwiejszą. Podczas gdy obecnie w naszych gimnazyach ilość godzin nauki tygodniowej bezwzględnie i względnie obowiązkowej (prócz gimnastyki) wynosi 31 do 33, a nawet do 35 godzin, to w niemieckich krajach austriackich wynosi tylko godzin 25, a we wszystkich innych państwach europejskich dochodzi najwyżej do 30. Gimnazjum realne nowego typu dałoby się łatwo tak urządzić, aby nauka nie przewyższała w żadnej klasie maksymalnej ilości 30 godzin w tygodniu; rzecz wielkiej wagi ze względu na zmniejszenie przeciążenia młodzieży szkolnej. Na podstawie załączonego projektu, uwzględniającego tak stosunki ogólnie państwowe, jak szczególnie nasze stosunki krajowe, można opracować statut nowej szkoły.

Powołując się na powyżej przytoczone powody, żywi Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych nadzieję, że Wysocki Sejm raczy przychylić się do prośby niniejszej i założyć względnie przyczynić się do założenia w Krakowie gimnazjum

realnego nowego typu i polecić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wykonanie tej uchwały.

We Lwowie, w grudniu 1902.

Za Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dr. Antoni Kalina,
przewodniczący.

Edward Schirmer,
sekretarz.

B) Petycja do Rady państwa w sprawie wydania ustawy państwowej dla zasad organizacyi gimnazyów.

Hohes Haus!

Durchaus wichtige, das allgemeine Wohl der Staatsbürger und ihrer Nachkommenschaft bedingende Gründe, veranlassen den galizischen Lehrerverein für höheres Schulwesen an das hohe Haus mit dem ergebenen Ansuchen sich zu wenden, um gnädige Veranlassung der Herausgabe eines Reichsgesetzes, betreffend die Grundsätze der Organisation der Gymnasien in Österreich.

Es ist bereits mehr als ein halbes Jahrhundert verflossen seit der Organisation der österreichischen Gymnasien auf Grundlage des Entwurfs vom Jahre 1849.

Die allgemeine Anerkennung, welche diesem Meisterwerke der praktischen Pädagogik nicht vorenthalten werden konnte, bewirkte die lange Dauer seiner Wirksamkeit.

Nichtsdestoweniger sind wir bereits im Laufe der Zeit zu dem Zeitpunkte angelangt, der gebieterisch eine Änderung und Vervollständigung mancher kardinaler Grundsätze der Organisation des Gymnasialwesens erheischt.

Diese heutzutage als notwendig erscheinenden Änderungen in den Grundsätzen der Organisation des Gymnasialwesens hat der galizische Lehrerverein für höheres Schulwesen in Lemberg im Verlauf von mehreren Jahren emsig gesammelt und gesichtet und erlaubt sich dieselben in einem von ihm verfaßten „Entwurf eines Reichsgesetzes betreffend die Grundsätze der Organisation der Gymnasien in Österreich“ ehrerbietigst mit den ergebenen Bitte vorzulegen, das hohe Haus geruhe den

vorgelegten „Entwurf“ einer eingehenden Prüfung zu unterziehen und unter Berücksichtigung der darin dargelegten stichhaltigen Gründe um die bald möglichste Erlassung des angestrebten Reichsgesetzes zu sorgen.

Lemberg, im Dezember 1902.

Der galizische Lehrerverein für höheres Schulwesen in Lemberg.

Dr. Anton Kalina,
Vorstand.

Edward Schirmer,
Schriftführer.

C) Petycja do Wysokiego c. k. Ministerstwa w. i. o. w sprawie wydania ustawy państwowej dla zasad organizacyi gimnazyów.

Hohes k. k. Ministerium!

Der in Ergebenheit gefertigte Lehrerverein hat an das hohe Haus der Abgeordneten eine Petition, um Veranlassung der Herausgabe eines Reichsgesetzes, betreffend die Grundsätze der Organisation der Gymnasien in Oesterreich, gerichtet.

Der gefertigte Verein wendet sich nun vertrauensvoll an ein hohes k. k. Ministerium mit der inständigen Bitte die vorgelegte Petition in den gesetzgebenden Körperschaften geneigtest unterstützen zu wollen.

Vom galizischen Lehrerverein für höheres Schulwesen.

Lemberg, im Dezember 1902.

Dr. Anton Kalina,
Vorstand.

Eduard Schirmer,
Schriftführer.

D) Petycja do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie bibliotek dla młodzieży.

Wysoka Rado!

W bieżącym roku rozpisał Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych kwestyonaryusz w sprawie bibliotek i czytelni dla uczniów szkół średnich. Z odpowiedzi, nadesłanych przez dyrekcye zakładów, wynika że w 29 zakładach (gimnazyach i szkołach realnych) zaopatrzenie bibliotek jest niedostateczne,

nietylko bowiem ilość książek wogóle jest w nich zbyt skromna, ale częstokroć brak w zakładach tych dzieł bardzo ważnych, które mogłyby rozszerzyć i pogłębić szkolny materiał naukowy. Wskutek tego Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyte w Krakowie w dniach 18. i 19. maja r. 1902 poleciło Wydziałowi Towarzystwa, by zwrócił się do Wysokiej Rady szkolnej z prośbą obejmującą dwa główne postulaty. Walne Zgromadzenie uznało, że byłoby rzeczą bardzo zbawienną gdyby powstał kanon dzieł, które powinny znajdować się w każdej bibliotece dla uczniów szkół średnich. Byłyby to dzieła o pierwszorzędnej wartości pedagogicznej, pozostające w związku z materiałem naukowym pośrednim lub bezpośrednim, które każdy człowiek obdarzony patentem dojrzałości znać powinien.

Lektura tych dzieł, jak wszystkich innych, byłaby naturalnie dobrowolna, ale przypuszczać należy, że z treścią ich poznaliby się wskutek zachęty nauczycieli wszyscy uczniowie. Obecnie z powodu braku kanonu wypełniają biblioteki dla uczniów książki o wartości częstokroć małej, niema zaś w nich nierzadko dzieł wielkich naszych poetów, powieściopisarzy, niema monografii tych autorów, jakoteż innych znakomitych mężów. Ułożyć taki kanon mogłaby tylko komisja, powołana przez Wysoką Radę szkolną. Toteż Walne Zgromadzenie poleciło Wydziałowi, ażeby zwrócił się do Wysokiej Rady szkolnej z petycją o wydanie kanonu książek do czytania, stosowanych dla młodzieży szkół średnich.

Kanon ten byłby oczywiście z biegiem lat uzupełniany na wniosek grom nauczycielskich, a za aprobatą Wysokiej Rady szkolnej.

W razie gdyby Wysoka Rada szkolna załatwiła przychylnie tę petycję naszego Towarzystwa, należałoby co rychlej kanonów wprowadzić w życie. W wielu jednak zakładach środki finansowe nie pozwoliłyby na zakupno znacznej może ilości dzieł, szczególnie zaś w tych gimnazyach i szkołach realnych, w których zbiory biblioteczne są bardzo skromne.

Dlatego też Walne Zgromadzenie przekazało Wydziałowi, by zwrócił się do Rady szkolnej z prośbą, pozostającą w ścisłym związku z wyrażoną powyżej, to jest, by Wysoka Rada

szkolna raczyła polecić wypełnienie kanonu we wszystkich zakładach, a gdzie fundusze doroczne nie pozwalają, udzielić nadzwyczajnej dotacyi na zakupno książek.

Punkt trzeci petycji naszej odnosi się do kwestyi zatrudnienia bibliotekarzy t. j. tych nauczycieli którzy, wyznaczeni przez dyrektora, wypożyczają uczniom książki z czytelni.

Z odpowiedzi nadesłanych na wspomniany już kwestyonaryusz okazało się że istnieje 29 zakładów, w których z rozporządzenia dyrekcji wszystkim uczniom wszystkich klas wypożycza jeden nauczyciel. Gdybyśmy przyjęli, że te zakłady liczą wraz z oddziałami równorzędnymi tylko dziesięć klas, a w żadnej klasie niema uczniów więcej niż czterdziestu, gdybyśmy dalej przyjęli, że za każdym razem zgłasza się po książki uczniów trzydziestu, to gdyby nauczyciel każdemu uczniowi poświęcił tylko jedną minutę czasu, poświęciłby tygodniowo jednej klasie minut trzydzieści, a dziesięciu klasom minut 300 t. j. 5 godzin. Jest więc obowiązek bibliotekarza ciężki, a praca jego zupełnie dotychczas niewynagradzana, kiedy n. p. nauczyciele kaligrafii otrzymują nawet za jedną godzinę tygodniowo stosowne honorarium.

Walne Zgromadzenie uważając ten stan za anormalny, poleciło Wydziałowi prosić Wysoką Radę szkolną o wynagrodzenie bibliotekarzy albo stosownem pieniężnem honorarium albo zniesieniem obowiązkowej liczby godzin nauczania o tyle, ilu godzin tygodniowo to zajęcie wymaga.

Dr. Antoni Kalina,
przewodniczący.

Edward Schirmer,
sekretarz.

E) Petycja do Wys. Ministerstwa W. i O. w sprawie utworzenia katedry literatury powszechnej w uniwersytetach.

Hohes k. k. Ministerium!

Im Jahre 1884 wurden in allen Staatschulen neue Lehrpläne eingeführt, die durch einen neuen Plan für den Unterricht der nationalen Sprache und Literatur an den Schulen Galiziens im Jahre 1891 ergänzt wurden. Der galizische Lehrerverein für höheres Schulwesen hat sich stets mit der Frage be-

schäftigt, welcher Weg einzuschlagen wäre, um den Unterricht der nationalen Sprache und Literatur so erfolgreich als möglich zu gestalten. Die Resultate, welche in diesem Gegenstande gegenwärtig erzielt werden, sind zwar bedeutend und müssen allen, denen die Entwicklung unseres Schulwesens nahe steht, befriedigen; dabei wollte man es aber nicht bleiben lassen. — Seit einigen Jahren wird in den Lehrerkreisen die Notwendigkeit einer grösseren Berücksichtigung der allgemeinen Literaturgeschichte lebhaft besprochen, um auf diese Weise das Verständnis der Nationalliteratur zu heben. Die Mitglieder unseres Vereines sind der Meinung, dass jeder gebildete Mensch eine genauere Kenntnis der allgemeinen Literatur besitzen müsse, dass man sie in unseren Schulen nicht vernachlässigen dürfe; denn sie gibt uns ein treues Bild der geistigen Bestrebungen der Menschheit, in ihr liegt ein Schatz des wirklich Schönen, sie trägt zur Veredelung des Menschen bei.

Da die Kenntnis der allgemeinen Literatur, besonders der Literatur jener Völker, welche den Fortschritt der Civilisation der ganzen Welt gefördert haben, das Verständnis der eigenen Nationalliteratur erleichtert und sie genauer zu ergründen gestattet, wie auch für das Studium der deutschen Literatur, mit der sich unsere Jugend eingehender befasst, ersprieslich ist, kam der Verein zur Ueberzeugung, dass man in dieser Richtung in der Schule wirken müsse, dass demnach auch die Lehrer hinreichend hiezu vorbereitet sein müssen. Endlich war auch die Ansicht allgemein, dass die Lehrer der Geschichte mit der Literatur aller civilisirten Völker vertraut sein müssen, um ihren Gegenstand den Schülern so klar als möglich darstellen zu können. Auf Grund dieser Erwägungen hat die Generalversammlung unseres Vereines im vorigen Jahre die Ueberzeugung ausgesprochen, dass die Einführung des Unterrichtes der allgemeinen Literaturgeschichte, als eines besonderen Gegenstandes in unseren Schulen nicht notwendig, ja bei der jetzigen Organisation der Schulen nicht möglich sei, dass aber die Lehrer der polnischen und deutschen Sprache und Literatur, wie auch die der Geschichte mit diesem Gegenstande sich vertraut machen, dass die Lehramtskandidaten die nötigen Kenntnisse in diesem Gegenstande schon an der Universität sich aneignen sollten.

Daher unterbreitete der gefertigte Lehrerverein dem Hohen Ministerium die Bitte:

Ein hohes Ministerium geruhe an beiden Universitäten eine Lehrkanzel für diesen Gegenstand zu kreiren.

Lemberg, im April 1903.

Der Ausschuss des galizischen Lehrervereines für höheres Schulwesen.

Dr. Anton Kalina,
Vorstand.

Eduard Schirmer,
Schriftführer.

F) Petycja do Wysokiej c. k. Rady szkolnej w sprawie wychowania fizycznego młodzieży.

Wysoka Rado!

Od szeregu lat sprawa wychowania fizycznego nie schodzi u nas z porządku dziennego. Roztrząsają ją Towarzystwa lekarskie, gimnastyczne i Koła nauczycielskie. Ostatnie Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyte w Krakowie w r. 1902, zajmowało się gorliwie tą tak ważną kwestyą i uchwaliło szereg wniosków, zmierzających do wprowadzenia koniecznych zmian w dotychczasowym sposobie wychowania fizycznego. Przedkładając memoriał w tej sprawie, upraszamy: Wysoka c. k. Rada raczy łaskawie uwzględnić postulaty w nim zawarte.

Za Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dr. Antoni Kalina,
przewodniczący.

Edward Schirmer,
sekretarz.

MEMORYAŁ

w sprawie wychowania fizycznego młodzieży.

Wysoka c. k. Rado Szkolna krajowa!

Kraj nasz pod względem zdrowotności zajmuje niestety jedno z ostatnich miejsc nie tylko w monarchii, lecz i w Europie. Niewątpliwie przyczyny szukać należy w pierwszym rzędzie w zastojach ekonomicznym i niskim poziomie oświaty ludu. Nie można się jednak oprzeć przeświadczeniu, że część, i to może znaczna, tego smutnego faktu da się wyjaśnić zupełnym prawie dotąd zaniedbaniem wychowania fizycznego ze strony szkół naszych. Na brak ten u nas zwrócono uwagę już oddawna i stąd szereg usiłowań jednostek i instytucji, aby mu zaradzić jużto czynem, już to przedstawieniami u właściwych władz. Że pierwsza ze wspomnianych dróg nie leży odłogiem, niech świadczy choćby działalność towarzystw sokolich, kolonii wakacyjnych i Parku Dra Jordana. Mimoto nie zaniedbywano i drogi petycji i memoriałów. Przedłożenia takie, wychodzące z kół, mających ciągły praktyczny kontakt z daną sprawą, jak koła nauczycielskie i towarzystwa gimnastyczne, lub powołanych do oświeclania jej ze stanowiska nauki, jak stan lekarski, mogą niewątpliwie przynieść pożytek sprawie samej, z drugiej zaś strony Władzom ułatwić jej wszechstronne rozpatrzenie.

W tej myśli występujemy z poniższymi wywodami, które chwila obecna czyni szczególnie aktualnymi. Jest to chwila przełomu: okres stopniowego wprowadzania ćwiczeń cielesnych w program zajęć obowiązkowych w naszych szkołach. Zmiana ta pociąga za sobą zupełny przewrót w wymogach, stawianych całemu aparatowi urządzeń i organizacji, służących wychowaniu fizycznemu. Co mogło wystarczyć dla szczupłego grona wolontaryuszów, jest niedostatecznym dla ogółu młodzieży. Jeżeli wady w urządzeniach szły tak daleko, że mogły tu i ówdzie powodować szkodę zamiast pożytku, wolontaryusz miał przed sobą otwartą drogę usunięcia się od ćwiczeń; dziś droga ta nie istnieje dla ucznia, obowiązkanego do uczęszczania na gimnastykę. Słowem, wylania się szereg postulatów, domagających się spełnienia koniecznie już w obecnym okresie przejściowym. Dotyczą one planów i instrukcji, miejsca i czasu, poświęconego ćwiczeniom ciała, kierownictwa i organizacji ćwiczeń, wreszcie higieny pozaszkolnej uczniów.

I. Potrzeba reformy wychowania fizycznego.

Między pedagogami nowoczesnymi od dawna już nie ma sporu o potrzebę wychowania fizycznego. Że szkoła obok pielęgnowania umysłu powinna objąć pieczę nad ciałem, uznaje dziś każdy; można też uważać jedynie za kwestję czasu powszechne wprowadzenie ćwiczeń cielesnych w program zajęć szkolnych. Jeżeli jednak w zasadzie sprawę tę musimy uznać za przesądzoną, inaczej rzecz się ma co do pojmowania celów wychowania fizycznego, co do rozmiarów i postaci, nadanej temu tak ważnemu czynnikowi wychowawczemu.

Wśród celów ćwiczeń cielesnych z biegiem czasu cel zdrowotny zyskuje coraz poważniejsze stanowisko. Jest to naturalnym wynikiem coraz bardziej upowszechniającego się przekonania, opartego już obecnie na niewzruszonych podstawach doświadczalnych i statystycznych, że zdrowie jest jednym z najcenniejszych skarbów społeczeństwa, że jest ono silnie zagrożone przez ujemne strony nowoczesnego życia, że wreszcie najwłaściwszą porą dla jego zdobycia i utrwalenia jest wiek dziecięcy i młodzieńczy. Już ten motyw powinien być wystarczającym dla rozumnego społeczeństwa, aby przez czynniki, jakie ma do dyspozycji, a więc w pierwszym rzędzie przez szkołę, starało się o podniesienie poziomu zdrowotnego. Tak byłoby nawet w idealnym wypadku, gdyby tryb życia szkolnego nie przedstawiał żadnych ujemnych stron zdrowotnych. Tymczasem higiena szkolna poucza nas, że nawet przy wprowadzeniu w życie wszystkich najnowszych urządzeń, szkoła nowoczesna musi czynić ujmę na zdrowiu młodzieży przez przeciwne naturze długie siedzenie, przez skupienie w przestrzeni zamkniętej i t. d. I ta sama higiena szkolna znów wskazuje nam na ćwiczenia cielesne, lecz już nie jako *plus* w bilansie zdrowotnym młodych organizmów, tylko jako możliwe, chociażby częściowe wynagrodzenie straty, o jaką je przyprawiać musi niestety sama szkoła.

To przesunięcie punktu ciężkości kwestyi musiało się odbić przede wszystkim na wyborze *milieu* dla ćwiczeń ciała. Na kontynencie Europy, w praktyce przynajmniej, nie zdołaliśmy się wydobyć z okresu niedoceniań wpływu wolnego powietrza i światła słonecznego jako potężnych bodźców zdrowotnych. Dopiero od czasu wiekopomnych prac R. Kocha nad istotą i rozszerzaniem się zarazki gruźlicy, reakcja przeciw wyłącznym ćwiczeniom w zamkniętych salach zyskuje coraz bardziej na sile. Dowiedzieliśmy się, że plaga pyłu, bardzo trudna do opanowania w salach, jest sprzymierzeńcem gruźlicy tak, jak wrogiem jej jest czyste, orzeźwiające i hartujące powietrze pól i lasów. Nauczyliśmy się widzieć w promieniach słonecznych nie tylko naturalny, niezbędny dla zdrowia organizmu bodziec protoplazmy naszych tkanek, lecz i jeden z najsilniejszych środków bakterjobójczych.

Zdaje się też, że nie jest dziełem przypadku, iż wkrótce po odkryciu Kocha w jego ojczyźnie energicznie zapoczątkował minister Gossler zwrot ku ćwiczeniom swobodnym: grom i sportom ruchowym pod gołym niebem, przez długi czas zaniedbywanym w mniemaniu, że gimnastyka daje nam skończony, racjonalny system ćwiczeń, nie wymagający żadnego uzupełnienia. W świetle nowszych pojęć ćwiczenia te choćby dlatego już okazały się pożądanymi, że wyprowadzają młodzież z miasta i każą jej korzystać z dobrodziejstw, jakimi są: czyste powietrze i słońce.

Równolegle z postępami bakteriologii i higieny szły prace fizjologów nad działaniem ćwiczeń cielesnych na organizm. I oto przyniosły nam one zdobycze, świadczące, że ćwiczenia swobodne nie tylko przez odbywanie się na wolnym powietrzu są zalecenia godne, lecz że i panująca w nich forma ruchu (chód, bieg, kolarstwo, ślizgawka, wiosłowanie i t. p.) jest zdrowotnie racjonalną w wysokim stopniu. Z pośród długiego szeregu wybitnych prac wystarczy przytoczyć badania Mareya i Hillaireta ¹⁾, Christa i A. Stähelina ²⁾, L. Caminade ³⁾, A. Mosso'ya ⁴⁾ i Oertela ⁵⁾ nad wpływem chodu i biegu na krążenie i oddech, G. Kolb'a ⁶⁾ nad wiosłarstwem, kolarstwem, biegiem i pływaniem, M. Grubera ⁷⁾, L. Zuntz'a ⁸⁾, G. C. Garratt'a ⁹⁾ i wielu innych nad wymianą materii.

Prace te i wiele innych zniewoliły nas postawić cały szereg ćwiczeń swobodnych wśród najlepszych pod względem zdrowotnym form ruchu. Stąd skrajne stanowisko, zajęte przez kilku najwybitniejszych badaczy ćwiczeń cielesnych, którzy głoszą, że w grach i sportach wyłącznie leży przyszłość wychowania fizycznego.

Człowiek, którego śmiało możnaby nazwać twórcą nowoczesnej fizjologii ruchów, prof. Marey ¹⁰⁾, tak mówi w raporcie swym do ministra oświaty: „Kilka wycieczek i zabaw na wolnym powietrzu, choćby raz na tydzień, będą skuteczniejsze, niż najpilniejsze nawet uczęszczanie na gimnastykę“. — Prof. A. Mosso ¹¹⁾ z Turynu oświadcza, że „gimnastyka metodyczna należy raczej do lecznictwa“.

Dr. F. Lagrange, autor znakomitych dzieł o fizjologii ćwiczeń cielesnych ¹²⁻¹⁴⁾ tak pojmuje zadanie wychowania fizycznego: „Należy wybrać ćwiczenia zdolne do otworzenia na rozścież tej bramy wstępnej dla tlenu, którą nazywamy płucami, ćwiczenia zdolne do podwojenia czynności oddechowej. A gry, jakieśmy udowodnili, są ćwiczeniami najodpowiedniejszymi dla wzmożenia ruchów oddechowych. Lecz tlen, aby wniesć ze sobą do organizmu wszystkie swe ożywcze własności, winien być wolnym od wszelkich zanieczyszczeń i miazmatów, zatrzuwających powietrze zamknięte. Wolne powietrze zatem będzie koniecznym uzupełnieniem gry...“

„Radość... jest konieczną dla higieny cielesnej ucznia zarówno, jak dla jego zdrowia moralnego... I tu znów w grach, ćwiczeniach wybitnie rekreacyjnych, będziemy musieli szukać dla nich tego czynnika, którego konieczność zdrowotna jest tak wyraźna: radości.“

„Gry na wolnym powietrzu są zatem jedyną gimnastyką, czyniącą zadość wskazaniom higieny dla dzieci i młodzieży. Są jedyną, którą należy u nich stosować“.

W podobnym duchu oświadcza się i Dr. Filip Tissie ¹⁵⁾.

Obok tych uczonych, z których każdy ma za sobą szereg samodzielnych prac nad fizjologią ruchów, a których daleko idące żądania bądź co bądź godne są zastanowienia, widzimy szereg higienistów, nie głoszących wprawdzie bankructwa gimnastyki dotychczasowej, lecz żądających dla gier ruchowych miejsca dominującego, lub co najmniej równego gimnastyce. Tu należą: w Austrii L. Burgerstein ¹⁶⁾ i prof. Hueppe ¹⁷⁾; w Niemczech Dr. F. A. Schmidt ¹⁸⁻²⁰⁾; na Węgrzech prof. Dollinger ²¹⁾, we Francji G. Demeny ²²⁾, że wyliczymy tylko kilka najgłośniejszych nazwisk. Dziś możemy już śmiało stwierdzić zgodność zdań wszystkich prawie higienistów pod tym względem.

Do higienistów przyłączają się psychologowie i wychowawcy. Rola swobodnych zabaw, jako potężnego czynnika w spełnianiu głównego zadania wychowawczego: urobienia charakteru,

¹⁾ Marey et Hillairet. Sur les modifications des mouv. resp. Comptes rend. 1880.

²⁾ Deutsches Archiv. f. klin. Med., 1894, 1897.

³⁾ L. Caminade. Du developpement thoracique etc. Paris 1897.

⁴⁾ A. Mosso. Der Mensch in den Hochalpen. 1899.

⁵⁾ Oertel. Handb. d. allg. Therap. der Kreislaufstörungen. 1891.

⁶⁾ G. Kolb. Beiträge zur Physiologie maximaler Muskelarbeit. Berlin.

⁷⁾ M. Gruber. Ueber den Einfluss der Uebung auf den Gaswechsel. 1891.

⁸⁾ L. Zuntz. Ueber den Gaswechsel u. Energieumsatz des Radfahrers. 1898.

⁹⁾ G. C. Garratt. On the sequence of certain changes in the urin produced by exercise... 1898, Journ. of Physiol.

¹⁰⁾ Travaux de la Commission de Gymnastique. Paris. Impr. nat.

¹¹⁾ Congrès international de l'éducation physique à Paris 1900. Impr. nat.

¹²⁾ F. Lagrange. Physiologie des exercices du corps. VI. ed. Paris 1896.

¹³⁾ Idem. Hygiène de l'exercice chez les enfants et les jeunes gens. Paris 1896.

¹⁴⁾ Idem. Hygiène de l'exercice chez les adultes. Paris 1900.

¹⁵⁾ Ph. Tissie. La fatigue et l'entraînement physique. Paris 1897.

¹⁶⁾ L. Burgerstein. Die Gesundheitspflege in der Mittelschule.

¹⁷⁾ Hueppe. „Bohemia“ 1902, Nr. 1.

¹⁸⁻²⁰⁾ F. A. Schmidt. Die Leibesübungen. 1893. — Die Uebung des Herzens u. des Kreislaufs, 1893. — Unser Körper. 1899.

²¹⁾ Dollinger-Suppán. Körperliche Erziehung der Jugend. Stuttgart 1891.

²²⁾ G. Demeny. L'éducation physique en Suède. 2-e éd. Paris 1901.

była już oceniana należycie przez J. A. Komensky'ego, J. J. Rousseau'a a zwłaszcza Ch. F. Guts Muths'a, którego książka o zabawach²³⁾ dziś jeszcze jest niezrównaną. W nowszych czasach szerszą podstawę biologiczną i psychologiczną dla pojmowania gier położyły badania całej plejady uczonych. Dla przykładu tylko wystarczy wspomnieć o H. Spencer'ze^{24, 25)}, J. M. Baldwin'ie²⁶⁾, Lazarus'ie²⁷⁾, K. Groos'ie^{28, 29)}. Dziś nauczyliśmy się uważać zabawę nie tylko za potrzebę biologiczną, lecz i za czynnik niezmiernej społecznej doniosłości, którego należyte wyzyskanie jest niezbędnym warunkiem nowożytnego wychowania. Idąc za wyczerpującymi wywodami Groos'a (l. c.), już z samego punktu widzenia społecznego musimy zabawom przyznać działanie, jakiego w równej mierze trudno oczekiwać od innych środków wychowawczych. Dają one młodzieży: 1. zdolność dobrowolnego poddawania się woli przywódcy, oraz abstrakcyjnemu prawu (prawidłom gier); 2. społeczną sympatię; 3. stają się „doświadczalnem stwierdzeniem korzyści i rozkoszy wspólnego działania“ (Baldwin); wreszcie 4. przygotowują społeczeństwu przyszłych przywódców. Oto słowa K. Groos'a co do ostatniego punktu: „Tu rozwiązuje ten, który ma zdolność potemu, problem panowania nad umysłami, tu uczy się wolę swą utożsamiać z interesem ogółu, tu powstaje w nim uczucie odpowiedzialności i życzenie stania się wzorem dla innych. Zrobiono zarzut gimnastyce, że nie rozwija ciała tak równomiernie, jak swobodniejsza i bardziej urozmaicona zabawa ruchowa. Jeszcze istotniejsza przyczyna dla uprzywilejowania tych gier leży jednak w tem, że są one przydatniejsze do urobienia społecznej dzielności, niż gimnastyka, przy tem zaś szczególnie trzeba zaakcentować wytwarzanie samodzielnych natur przywódczych; bo tych to właśnie społeczeństwo najbardziej potrzebuje“.

Słowa bazylejskiego filozofa i psychologa nie są zresztą czystą teorią. Idea oparcia znacznej części wychowania fizyczno-moralnego na grach ruchowych przeszła już wiekową sankcję praktyczną w Anglii, dzięki działalności tamtejszych Public Schools. Rezultaty znakomite na polu tak zdrowotnem jak wychowawczem, otrzymane przez szkoły angielskie, stały się dla kontynentu Europy wzorem niedoścignionym. Z największym zapalem zaczęto naśladować wzór ten we Francji³⁰⁾, popadnięto jednak tu i ówdzie w przesadę, która dziś powoduje hasła do odwrotu. Dlatego warto przytoczyć słowa H. Raydt'a³¹⁾, gruntownego znawcy szkół angielskich, który nie podziela zbyt często powtarzanego zdania o niższości szkół brytyjskich pod względem naukowym: „... w ogólności młodzieniec wychowany w dobrej angielskiej Public School może być postawiony i co do wiedzy obok naszego abiturienta“ (nb. do porównania służy autorowi szkolnictwo pruskie).

Dziś już nie tylko internatowe szkoły angielskie i francuskie, lecz wiele szkół w Belgii, Niemczech i innych krajach przyjęło gry jako stały, obowiązujący punkt swych programów. Praca nad upowszechnieniem nowych poglądów opanowuje też coraz szersze koła pedagogów i działaczy społecznych, że wspomnę z pośród Niemców v. Schenckendorffa, Eitnera, Kocha, u Czechów J. M. Řehořovský'ego³²⁾, u nas Dra Jordana.

Słowem: wyniki badań doświadczalnych, zdania najwybitniejszych fizjologów i higienistów, psychologów i pedagogów, poparte długoletniem doświadczeniem praktycznem w szkolnictwie, prowadzą nas zgodnie do konieczności uważania gier ruchowych za cenny, niczem nie dający się zastąpić czynnik zdrowotno-wychowawczy, co najmniej równowartościowy z gimnastyką.

Obok gier ruchowych, wysuwa się na plan pierwszy i śpiew, którego wartość zdrowotną (ćwiczenie płuc), oraz wychowawczą, coraz powszechniej umiemy oceniać. Konieczność włączenia go w stały program nauki, a zwłaszcza łączenia z nim lub przeplatania nim ćwiczeń cielesnych, jest dziś powszechnie przyznana, jak dowodzi między innemi dyskusja na przytaczanym już kongresie paryskim (l. c.).

Równoległe z tym potężnym już dziś prądem, dążącym już do zastąpienia gimnastyki grami, już też przynajmniej do równouprawnienia tych dwóch działów ćwiczeń cielesnych, odbywa się walka o reformę gimnastyki samej. Gdy w latach 60-tych w Niemczech kilka powag lekarskich (między innymi słynny Du Bois-Reymond), w walce między systemem niemieckim (Jahna) a szwedzkim (Linga) stanęło po stronie pierwszego, losy gimnastyki szwedzkiej na kontynencie zdawały się ostatecznie rozstrzygnięte.

Tymczasem ogromny rozwój fizjologii ruchów w ostatnich dziesiątkach minionego stulecia, przyniósłszy zupełną zmianę poglądów na wiele spraw, spowodował rewizję zapatrywań na gimnastykę, która wypadła na całej linii korzystnie dla gimnastyki szwedzkiej. Początek dali fizjologowie francuscy i włoscy (Demeny, Lagrange, Tissie (l. c.), A. Mosso³³⁾, którzy jednomyślnie, niezależnie od swego sądu o stosunku gimnastyki do gier, przyznają systemowi szwedzkiemu wyższość

²³⁾ Ch. F. Guts Muths. Spiele zur Übung u. Erholung etc. 1796.

²⁴⁾ H. Spencer. Principles of Psychology.

²⁵⁾ Idem. Education intellectual, moral and physical.

²⁶⁾ J. M. Baldwin. Mental development in the child etc. N. York 1895.

²⁷⁾ Lazarus. Die Reize des Spiels.

^{28, 29)} K. Groos. Spiele der Thiere. — Spiele der Menschen. 1899.

³⁰⁾ Pierre de Coubertin. L'éducation anglaise en France.

³¹⁾ H. Raydt. Ein gesunder Geist in einem gesunden Körper. Englische Schulbilder in deutschen Rahmen. 1889.

³²⁾ J. M. Řehořovský. Vývoj tělesné výchovy. Jičín 1902.

³³⁾ A. Mosso. Wychowanie fizyczne młodzieży. Przeł. Brzozowski. Lwów 1899.

nad gimnastyką niemiecką (Jahna-Spiessa) i francuską (Amorosa). We Francji orzeczenia tych uczonych spowodowały zupełną reformę wychowania fizycznego³⁴). Podobny proces odbył się za wpływem fizyologów w Danii³⁵) i w Finlandyi; w Rosji prof. Dr. Leshaft³⁶) propaguje system szwedzki. Najmniej wdzięcznym zadaniem jest torowanie drogi dla tego prądu w Niemczech, gdzie przekonanie o doskonałości systemu Jahna i o mocy „wyroku“ zapadłego w latach 60-tych jest zbyt silne. A jednak i tam cytowany już Dr. F. A. Schmidt z Bonn przychylnie wyraża się o gimnastyce szwedzkiej³⁷), a wpływ jego daje się już tu i ówdzie odczuwać w praktyce szkolnej przez przejęcie wielu elementów zaczerpniętych ze Szwecyi³⁸). Z naszych lekarzy Dr. Piasecki^{39, 40}) oświadcza się gorąco za gimnastyką szwedzką. Te zdania fizyologów i lekarzy, wszystkie opierające się na studiach czynionych w Szwecyi, nie mogły zostać bez echa w świecie pedagogicznym. Prócz krajów wspomnianych, które przeprowadziły rewizję obowiązujących planów gimnastyki, uznanie naukowej wartości szwedzkiego systemu takie już poczyniło postępy wszędzie, że na kongresie międzynarodowym wychowania fizycznego w Paryżu 1900 roku, mimo znacznych zresztą różnic zdań, można było skonstatować powszechną prawie zgodę na przyjęcie zasad systemu szwedzkiego za podstawę gimnastyki racjonalnej (patrz cytowane powyżej sprawozdanie). Wszystkie kraje Europy wykazują już rzeszę wybitnych działaczy, pracujących nad rozpowszechnianiem tej metody ćwiczeń ciała. Monarchia austro-węgierska nie została też na uboczu. Początek dała Chorwacya, gdzie F. Bučar wprowadził system Linga. W Czechach Józ. Klenka⁴¹), w Galicyi E. Cenar⁴²) i J. Mayówna pracują nad przyswojeniem gimnastyki szwedzkiej.

W tym olbrzymim już dziś, a z każdym rokiem rosnącym zastępie reformatorów gimnastyki rozróżnić można dwa odcienie. Jeden, radykalniejszy, dąży do zupełnego usunięcia panującego systemu na rzecz szwedzkiego; drugi, umiarkowańszy, ze względów bądźto zasadniczych, bądź praktycznych, przemawia za utworzeniem systemu mieszanego. Przykłady takiej pośredniej drogi widzimy w Danii i Finlandyi. W tej ostatniej jednak, jak świeżo stwierdziła pna Mayówna, już objawia się niezadowolenie z metody mieszanej i chęć wprowadzenia czystego systemu Linga.

Bez względu na różnicę tych dwóch odcieni możemy stwierdzić powszechną niemal zgodę na następujące zalety systemu szwedzkiego:

1. Naukowy, anatomo-fizyologiczny podział ćwiczeń, umożliwiający:
2. usunięcie balastu ćwiczeń wątpliwej wartości, lub choćby tylko za mało pożytecznych i
3. zapewnienie należytej przewagi ćwiczeniom o wybitnej wartości zdrowotno-estetycznej.
4. Masowe uprawianie ćwiczeń nie tylko wolnych, lecz i na przyrządach, umożliwiające praktycznym urządzeniem sal.
5. Racjonalne następstwo ćwiczeń w każdej lekcji.
6. Zgodny z higieną podział czasu na lekcje codzienne, lecz półgodzinne.
7. Uwzględnienie uczniów słabowitych i ułomnych, których w Szwecyi nie pozbawia się dobrodziejstwa ćwiczeń, lecz tworzy się z nich osobne oddziały (sjukrotar).

Gdy do zalet tych, będących w ścisłym związku z istotą samego systemu, dodamy wzorowy sposób kształcenia nauczycieli, którzy w „Gymnastiska Centralinstitutet“ w Stockholmie studyują anatomie na zwłokach i zapoznają się z zasadami gimnastyki leczniczej prócz szkolnej, trudno oprzeć się przekonaniu, że nasze wychowanie fizyczne mogłoby wiele zyskać na częstotliwości choćby wzorowania się na Szwecyi.

Jestto niewątpliwem tembardziej, że w zakresie wyników gimnastyki wszyscy przytoczeni autorowie zgodnie stwierdzają wyższość Szwecyi przynajmniej pod jednym względem, któremu trudno odmówić pierwszorzędnej wagi. Młodzież szwedzka trzyma się znacznie prościej, niż młodzież kontynentu, a znawcy gimnastyki szwedzkiej łączą ten fakt z wielką obfitością i starannym doбором ćwiczeń prostujących w Szwecyi. Fakt ten tembardziej godnym jest uwagi, że szereg fizyologów (Demeny, Mosso, Lagrange l. c.) oskarża wiele ćwiczeń przyrządowych naszej gimnastyki o działanie wprost przeciwne, deformujące.

Ale nie pora wchodzić w szczegóły. Nas obecnie obchodzi jedynie zasadnicze postawienie kwestyi: jaką postać winno przybrać wychowanie cielesne, chcąc oprzeć się na obecnym stanie wiedzy? Otóż idąc z rozmysłu za najumiarkowańszymi głosami, jednak zmuszeni jesteśmy domagać się znacznej reformy. Wychowanie fizyczne winno służyć w pierwszej linii celom zdrowotnym i wychowawczo-społecznym. A postępy fizjologii, psychologii i pedagogii każą nam wnosić, że tym

³⁴) Manuel de gymnastique et des jeux scolaires. Impr. nat. Paris 1893.

³⁵) Haandbog i Gymnastik. Paa opfordring af kirke-og undervisningsministeriet udarbejdet af Gymnastik-kommissionen af 30/11 1889. Kobenhavn 1899.

³⁶) Leshaft. Rukowodstvo fizicheskawo abrazowania.

³⁷) F. A. Schmidt. Die Gymnastik an den schwed. Volksschulen. 1900.

³⁸) Fr. Schroeder. Der Turnunterricht i. d. Volksschule etc.

^{39, 40}) Dr. E. Piasecki. Współczesna gimnastyka. — Z podróży naukowej. Lwów 1902.

⁴¹) „Sokół“ 1902.

⁴²) „Przewodnik gimnastyczny“ 1902.

celom odpowie ono wtedy, jeśli gry ruchowe staną co najmniej na równi z gimnastyką, oraz gdy ta ostatnia ulegnie reformie na wzorów Szwecyi.

Jak wobec tych minimalnych żądań wygląda stan tego działu wychowania w naszym kraju? W pierwszej chwili jako odpowiedź nasuwa się fakt, że w większej części szkół naszych wychowanie fizyczne wcale nie istnieje; kolejne bowiem wprowadzanie obowiązkowej nauki gimnastyki postępuje żółwim krokiem w miarę zyskiwania odpowiednich (a często i nieodpowiednich) sal i boisk. Czasami też daje się słyszeć zdanie, że nam nie myśleć dziś o reformie, tylko o wprowadzeniu wychowania fizycznego. Wbrew temu twierdzeniu musimy zaznaczyć, że właśnie obecna doba przełomu, pora wprowadzania ćwiczeń cielesnych do naszych szkół, najlepiej nadaje się do debat nad reformą. Łatwiej bowiem daleko wprowadzać odrazu rzecz nową, niż przed jej wprowadzeniem usuwać dawniejsze urządzenia. I oto jesteśmy przy pierwszym motywie, który skłania nas do żądania reformy tej dla naszego kraju bez względu na to, czy ona będzie przeprowadzoną w innych krajach koronnych.

Drugim, daleko ważniejszym motywem jest stan zdrowotny naszej ludności. Jeżeli potrzeba reformy wychowania fizycznego jest głoszoną na Zachodzie w imię higieny, ludy zachodnich prowincyj austriackich, cieszące się bardzo pomyślnym stanem zdrowotnym, mogłyby się raczej z reformą tą mniej spieszyć. Dla nas kwestya, czy wprowadzając ćwiczenia ciała do szkół, wnosimy z niemi istotnie skuteczny bodziec zdrowotny, musi być najbardziej palącą i postawić wszystkie inne w cień; gdzie niema zdrowia, tam jeszcze i siła i zręczność są zbytkiem.

Po trzecie — przepełnienie szkół, ciasnota sal i tym podobne wady naszego szkolnictwa, które mimo wszelkich starań zapewne długo jeszcze będą istnieć, sprawiają, że musi dla nas szczególną wartość przedstawiać system, pozwalający na masowe prowadzenie ćwiczeń. Przytem urządzenie sal szwedzkich odznacza się też wielką oszczędnością miejsca i czasu przez bardzo praktyczny sposób usuwania i ustawiania przyrządów; sąto wszystko na pozór praktyczne drobiazgi, które jednak w szkole mogą decydować o tem, czy uczniowie istotnie korzystają z ćwiczeń, czy tylko niepotrzebnie tracą czas drogi.

Wreszcie i materalny niedostatek szkół naszych, co do którego też trudno rychło spodziewać się zasadniczej poprawy, przemawia raczej za systemem, wymagającym tańszych znacznie urządzeń — a tym znów jest gimnastyka szwedzka i gry ruchowe.

Zastanówmy się teraz nad środkami, potrzebnymi do wprowadzenia w czyn żądanej reformy. W obecnej chwili przełomowej, gdy na całej linii panuje wymiana zdań i wyłania się kilka mniej lub więcej odrębnych kierunków, koniecznem wydaje się przedewszystkiem ustalenie zasad, na jakich ma oprzeć się wychowanie fizyczne. Do dzieła tego powołaćby należało, jak to uczyniono np. we Francyi i Belgii, komisję naukową, należycie obsadzoną siłami fizyologicznymi i lekarskimi, uposażoną w potrzebne środki dla prowadzenia badań, odbywania podróży naukowych etc. i polecić jej rewizję obowiązujących instrukcyj i urządzeń.

Takie rozwiązanie problemu, o ile będzie wykonane w sposób dający wszelkie gwarancje naukowej ścisłości, byłoby jedynie godnem państwa cywilizowanego, które nie powinno ścierpieć tak znacznego rozdźwięku, jaki dziś istnieje między rzeczywistym stanem rzeczy a wymogami umiejętności. Doświadczenie jednak, uczynione we Francyi i Danii, uczy, że gruntowna praca takiej komisji może trwać około dziesięciu lat. Co prawda, Austria znajdzie się w położeniu o tyle korzystniejszym, że będzie mogła zużytkować gotowe już owoce prac, dokonanych w innych krajach; mimo to wszystko spodziewane odroczenie zasadniczego rozstrzygnięcia kwestyi zniewala nas do oddzielnego traktowania całego szeregu spraw, które domagają się jaknajspieszniejszego działania bez względu na losy rewizji instrukcyj lub podręczników.

II. Kierownictwo ćwiczeń cielesnych.

Chcąc wyrazić zwięzłe zmianę, jaka zaszła w sposobie pojmowania wychowania fizycznego pod wpływem postępu nauki w ostatnich dziesiątkach lat, możemy powiedzieć co następuje. Ćwiczenia fizyczne ze sztuki, której miała się wyuczyć młodzież (Jahna „Turnkunst“) stały się bodźcem zdrowotno pedagogicznym, którego jakoś i dawkę ma określać wychowawca. Nauka o wychowaniu fizykiem przestała być zbiorem tradycyjnych formuł, a stała się umiejętnością ścisłą, mającą prawo do zajęcia miejsca obok innych gałęzi wiedzy doświadczalnej.

Przemiany tej dokonał olbrzymi rozwój fizjologii ruchów ludzkich. Odkąd, dzięki wiekopomnym pracom Marey'a i Demeny'ego ^{43, 44}), wniknęliśmy w mechanizm ruchów ludzkich; odkąd doświadczenia ergograficzne A. Mosso'go ⁴⁵) i jego uczniów odkryły nam tajniki praw znużenia mięśni i nerwów człowieka; odkąd wreszcie cały szereg cytowanych już częściowo wyżej badań nad wpływem pracy mięśniowej na funkcyę organizmu rzucił snop światła na stronę zdrowotną ćwiczeń — poczęła się nowa era, w której siłą konieczności przywilej kompetencyi przesuwają się ze sportsmena lub gimnastyka - zawodowca coraz bardziej na fizjologa i higienistę.

⁴³) Marey. La machine animale. Paris, Alcan.

⁴⁴) Idem. Le mouvement. Paris, Masson. 1894.

⁴⁵) A. Mosso. Archives italiennes de biologie. 1890.

Pierwszy rzut oka na stan sprawy kształcenia nauczycieli gimnastyki u nas poucza, że stan ten jest anachronizmem, zupełnie nie licującym z postępem wiedzy. O ile na niektórych uniwersytetach austriackich reprezentowaną jest gimnastyka, dzieje się to pod tytułem „zręczności“ (Fertigkeit). Dla kształcenia nauczycieli istnieją przy kilku uniwersytetach kursa odrębne, z których — o ile nam wiadomo — tylko jeden (krakowski) jest powierzony lekarzowi.

Może to odpowiadać dawnym pojęciom o wychowaniu fizycznym, według których do znawstwa tego działu wystarczało obeznanie się z anatomią i fizyologią z popularnych podręczników. Dziś przygotowanie takie musimy uważać za niedostateczne dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich, w daleko wyższym zaś stopniu dotyczy to uniwersytetu. Wystarczy wskazać na istniejące już dziś podręczniki prawdziwie umiejętnie pojętej nauki o wychowaniu fizycznym (przytaczane już dzieła F. Lagrange'a, Ph. Tissie'go, F. A. Schmidta), wreszcie wykłady G. Demeny'ego⁴⁶⁾ wygłoszone na kursach urządzonych przez miasto Paryż, dla udowodnienia, że obecnie cała nauka o ćwiczeniach cielesnych może i powinna jak najściślej oprzeć się na fizyologii. Kierownik kursów, nie mający szerokiej podstawy do takiego traktowania przedmiotu, może być jedynie echem zdań, wziętych z popularnych traktatów, niezdolnym do czerpania wprost ze źródeł, tj. prac doświadczalnych, a tem mniej do posunięcia tej gałęzi wiedzy naprzód.

Jedynym wyjściem z tego położenia, zgodnem z nowoczesnymi potrzebami, byłoby kreowanie docentów wychowania fizycznego, jako wiedzy ścisłej, odrębnej od higieny i pedagogii. Na drogę tę dotąd weszły jedynie niektóre uniwersytety amerykańskie; że myśl ta jednak już przyjmuje się powszechnie, dowodem przytaczany już kongres międzynarodowy wychowania fizycznego w Paryżu 1900, na którym żądanie w tym kierunku spotkało się z powszechną zgodą. Tylko przez postawienie młodej umiejętności na miejscu, na które zasłużyła nietylko swą doniosłością społeczną, lecz i swą wewnętrzną, naukową wartością; tylko przez powierzenie szerzenia jej ludziom obeznanym ze współczesną wiedzą doświadczalną, możemy dziś stanąć na wysokości zadania *).

Dla naszego kraju takie rozwiązanie tej kwestyi, przynajmniej na uniwersytecie lwowskim, który dotąd nie ma nawet żadnego kursu dla nauczycieli gimnastyki, jest sprawą palącą. W bieżących

⁴⁶⁾ G. Demeny. Plan d'un enseignement supérieur de l'éducation physique. Paris 1899.

*) Chcąc dać przykład choćby pobieżny, jak dalece prawdziwie naukowe wykłady o wychowaniu fizycznym muszą opierać się na fizyologii, przytaczamy spis nagłówków wykładów G. Demeny'ego:

Część pierwsza: Zasady wychowania fizycznego.

Pogląd ogólny na stan fizyczny osobników i rasy ludzkiej.

Konieczność wychowania fizycznego; jego rola u narodów cywilizowanych.

Zawilosc problemu; o metodzie w wychowaniu fizycznym.

Jak wychowanie może wpływać na nasze udoskonalenie fizyczne.

Rola nauki ścisłej w metodach wychowania fizycznego.

Zadania wychowania fizycznego.

Czynniki i rezultaty wychowania fizycznego.

1. Zdrowie.

Warunki zdrowotne ćwiczeń.

Ćwiczenie czynności przyswajania.

Trawienie, krążenie, oddech.

Ćwiczenie czynności dezasymlacyjnych.

Unikanie znużenia i wzmaganie wydajności pracy.

2. Piękno.

Warunki estetyczne ćwiczeń.

Urabianie budowy ciała i postawy.

Wpływ ruchów na postać ciała.

Korzystne modyfikacje kośćca i układu mięśniowego.

Ustalenie barku.

Rozszerzenie klatki piersiowej.

Wzmocnienie powłok brzusznych.

3. Męstwo.

Wpływ moralny i psychiczny ćwiczeń.

Wpływ ćwiczeń na higienę mózgu.

Urabianie dzielności charakteru.

4. Zręczność.

Ćwiczenie zmysłów i wyuczanie ruchów.

Udoskonalenie czuć i wrażeń.

Warunki ekonomiczne spożytkowania energii.

Analiza i studjum mechaniczne ruchów i postaw.

Część druga: Pedagogia.

Cel społeczny wychowania fizycznego.

Środki wychowania fizycznego.

Ćwiczenia ciała w szkołach publicznych.

Sale, boiska, przyrządy.

Rola wychowawcy.

O metodzie w wychowaniu fizycznym.

Część trzecia: Kontrola wyników i badania w celu ulepszenia metod nauki.

Pomiary antropometryczne.

Zastosowania techniki graficznej i fotografii do badania wyników wychowania.

Statystyki i dyagramy.

latach bowiem rozstrzyga się na przeciąg długich lat obsadzenie kreowanych co roku nowych posad nauczycieli gimnastyki dla szkół średnich. Od materyału, jakiego dostarczą istniejące obecnie i w najbliższej przyszłości instytucje dla tego celu, zależeć będzie jakość wychowania fizycznego w kraju na długi czas. A dotąd jedyną instytucją taką jest kurs w Krakowie, działający tylko na zachodnią część Galicji.

Jak wspomnieliśmy, wystarczającym motywem do postawienia nauki o wychowaniu fizycznym na poziomie uniwersyteckim, jest faktyczny rozwój tej młodej gałęzi wiedzy. Pozatem jednak przemawia w tym samym duchu poważny wzgląd praktyczny. Tem zewnętrznym, a zupełnie zasłużonym *prestige*, jakiegoby się w ten sposób doczekała ta nauka, umożliwionoby dwie rzeczy niezmiernej wagi: 1. rozpowszechnienie wśród ogółu przyszłych obywateli, a zwłaszcza nauczycieli i lekarzy, właściwych pojęć o wychowaniu fizycznym, których brak dotąd dotkliwie daje się uczuć; 2. uzyskanie na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich ludzi z uniwersyteckim wykształceniem.

Pierwszy punkt sam się tłumaczy. Pedagog, nie znający zasad wychowania fizycznego, to w naszych czasach anachronizm zbyt częsty, któremu zapobiegać trudno bez odpowiednich zmian w uniwersytetach. A jest ten anachronizm szkodliwym, gdy zważymy, że wychowanie fizyczne — to nie specjalna sztuka, tylko ważny dział wychowania, wymagający powszechnego odczucia przez całe społeczeństwo, a najbardziej przez każdy czynnik szkolny.

Co do drugiego punktu, w Galicji uczyniono bardzo szczęśliwy krok, mianując w wielu szkołach średnich lekarzy nauczycielami gimnastyki. Jak już wykazaliśmy, prawdziwym specjalistą w dziale wychowania fizycznego może dziś być tylko człowiek o gruntownym przygotowaniu anatomo-fizyologicznym. Lekarz posiada ten najtrudniejszy do zdobycia warunek. Trudno jednak żywić nadzieję, żeby udało się uczynić regułą taką obsadę miejsc nauczycieli gimnastyki. Nieświetne warunki materyalne i przeciążenie wytężającą pracą (24 godzin tygodniowo!), jakie narzuca dziś ustawa nauczycielowi, nie mogą stanowić zachęty dla lekarzy. Toteż powszechnie spoglądamy na nich raczej jako materyał na lekarzy szkolnych, tyle nam potrzebnych; z zajęciem zaś tego stanowiska dzisiejsi lekarze-gimnastycy będą musieli być zwolnieni od części swych lekcji.

Natomiast podobnie, jak dziś już np. naturaliści uczą matematyki jako przedmiotu pobocznego, tak i tu dążyć powinniśmy do stworzenia klasy nauczycieli o uniwersyteckich studiach, którzy udzielaliby gimnastyki obok swego przedmiotu głównego. Dziś już tego rodzaju nauczyciele działają z najlepszym skutkiem w wielu szkołach austriackich i niemieckich; w Belgii zaś wszyscy prawie nauczyciele gimnastyki należą do tej kategorii (Lagrange, H. d. l'ex. ch. l. enf.). Względny brak studiów fizyologicznych (nieistniejący zresztą u przyrodników), równoważy u nich przynajmniej wszechstronny wpływ wychowawczy na uczniów, których poznanie i opanowanie ich dusz nauczyciel taki uskutecznia na podwójnej drodze: nauki i wychowania fizycznego. O znacznem rozszerzeniu tej kategorii nauczycieli, (która zarazem ogromnie zyskałaby na sympatyi uczniów przez zajęcie się ich ćwiczeniami fizycznymi) moglibyśmy dopiero myśleć po wspomnianej reformie nauki uniwersyteckiej.

W ten sposób dałaby się do właściwego minimum ograniczyć trzecia kategoria nauczycieli, dotąd gdzieniegdzie jeszcze dominująca: rutynistów bez wykształcenia uniwersyteckiego. Nie przeczymy, że wyjątkowe wśród nich jednostki własną pracą mogą wypełnić niejedną lukę w swych wiadomościach i działać w rezultacie bardzo pożytecznie. Ogół jednak nie może posiadać zalet poprzednich kategorii, które musimy uważać za decydujące *).

Obok sprawy kształcenia nauczycieli wyłania się druga, równie ważna: inspekcji nad ćwiczeniami fizycznymi w szkołach średnich. Domaga się ona niemniej rychłego załatwienia, gdy zważymy, że nawet po wprowadzeniu żądanych reform w kształceniu nauczycieli, trudno nam będzie marzyć o zyskaniu prawdziwych specjalistów na wszystkie posady nauczycielskie. W tych warunkach kierownictwo ćwiczeń nieraz będzie potrzebowało pomocy, rady, zachęty i kontroli. Zdobyte naukowe lat ostatnich zmuszają nas do widzenia w ćwiczeniach cielesnych broni obosiecznej. Badania Bineta i Vasschide'a⁴⁷⁾, Mc Curdy'ego⁴⁸⁾ i wielu innych nad ćwiczeniami siłowymi; olbrzymia już dziś literatura o przemęczeniu serca przez nadmierne znużenie; studia wreszcie, jakie Lagrange (*Physiologie des exercices du corps*), Demeny (*Ed. phys. en Suède*) i inni czynili nad deformującym działaniem niektórych ćwiczeń; wszystko to przemawia za koniecznością kontroli, która zresztą w tym dziale może być daleko dokładniejszą, niż w innych. Umiejętnie wykonywane pomiary antropometryczne i inne ścisłe metody badania mogą tu wyniki metody ujmować w liczby, mało pozostawiając pola subiektywnej ocenie.

Już z takiego pojęcia roli inspektora ćwiczeń fizycznych, które zresztą dziś jest jedynie możliwem — wynika jasno, że do spełnienia jej nie wystarczy powołać instytucji w rodzaju „Turninspektörów“ niemieckich. Jeżelibyśmy mogli ostatecznie tolerować braki w fizyologicznej wiedzy nauczyciela gimnastyki, nie możemy tego uczynić co do inspektora, którego zadaniem będzie nadawanie kierunku całemu działu wychowania fizycznego. Przykładem mogą nam przyswiecać niektóre uniwersytety francuskie, oraz tamtejsze „écoles libres“, które na inspektorów ćwiczeń fizycznych powołały lekarzy.

*) Nie możemy podzielać zdania Dra G. Hergeta (*Körper u. Geist* 10 stycznia 1903), że nauczyciel gimnastyki winien zajmować się tylko gimnastyką. Wychowanie fizyczne ma być harmonijną częścią całego wychowania. W tym duchu będzie je pojmował lekarz szkolny jako bodziec higieniczny, i nauczyciel przedmiotów umiętnych — z więcej pedagogicznego stanowiska. Gimnastycy, będący tylko gimnastykami — to element dla szkoły niepożądany, bo łączący zazwyczaj jednostronny kult ciała z umysłową płytkością.

⁴⁷⁾ Binet et Vasschide. *Année psychologique*, IV. (1897).

⁴⁸⁾ Mc Curdy. *The effect of maximum muscular effort on blood pressure. Amer. Jour. of Physiol.* 1901.

Działalność takiego np. Dra Ph. Tissiého w okręgu szkolnym uniwersytetu w Bordeaux, powołana przez niego do życia „Ligue girondine de l'éducation physique“, zorganizowanie wycieczek wakacyjnych (caravanes des vacances) itp. stała się słynną i poza granicami Francji.

Dla nas powołanie lekarza na to stanowisko jest tem korzystniejszym, że temsamem mogłaby być załatwioną potrzeba referenta dla spraw zdrowotnych w Radzie szkolnej krajowej.

Że przy opłakanych stosunkach zdrowotnych naszego szkolnictwa referent taki byłby niezmiernie pożądanym nabytkiem, nie trzeba wcale dowodzić. Załatwiałby on cały szereg spraw zdrowotnych, które dziś albo ulegać muszą zaniedbaniu, albo wędrować przez alembik kraj. Rady zdrowia.

Niepodobna zamknąć szeregu postulatów co do kierownictwa ćwiczeń cielesnych, nie podniósłszy jeszcze jednego żądania, zmierzającego nietylko do zasadniczej reformy, ile do doraźnego zaradzenia rażącym niedostatkom. Idzie nam o nadzór nad gram i szkolnemi. Jak wiadomo, gry te bywają dotąd organizowane masowo, przyczem dyrekcye szkół do nadzoru powołują kilku nauczycieli na kilkuset uczniów. Wobec tego, że tradycja gier u młodzieży naszej zanikła, jednym z zadań gier szkolnych jest nauczyć ją bawić się. Tymczasem zjawiskiem powszechnem u nas jest zupełna nieznajomość gier u nauczycieli, tak, że z powołanych do nadzoru w najlepszym razie jeden tylko na zabawach się rozumie. Brakowi temu, zupełnie zresztą naturalnemu, lecz psującemu nieraz cały wynik gier szkolnych, Niemcy starają się zaradzić, urządzając co roku cały szereg kursów gier dla nauczycieli. I tak w latach 1890—1895⁴⁹⁾ wyuczono teoretycznie i praktycznie gier i ich organizowania 2.398 nauczycieli i 1.282 nauczycielek w 66 męskich i 26 żeńskich kursach.

Dla nas regularne organizowanie takich kursów jest koniecznością; sił nauczających i środków nie zbraknie wobec istnienia u nas wzorowej instytucji dla gier, jaką jest park dra Jordana w Krakowie, który może każdemu nauczycielowi służyć za szkołę gier ruchowych. Trzeba by jedynie chętnym nauczycielom ułatwić za pomocą urlopów i zasiłków korzystanie z tej szkoły tak, aby z biegiem czasu we wszystkich szkołach kraju nadzór nad gram i mógł być powierzonym nauczycielom ukwalifikowanym do tego zadania.

III. Miejsce dla ćwiczeń cielesnych (sale i boiska).

Przechodzimy obecnie do przedmiotu, przy którego omawianiu z trudnością przychodzi zachować spokojny ton. Stosunki bowiem, tyżące się sal i boisk, są u nas tak opłakane, że dochodzą często już nietylko do mijania się z celem, lecz nawet do przeciwdziałania zadaniom zdrowotnym wychowania fizycznego.

Jednem z naczelných żądań higieny jest odbywanie ćwiczeń ciała ile możności na wolnem powietrzu. Obecność zatem boiska przy szkole, służącego tak ruchowi swobodnemu działwy w czasie przerw, jak nauce gimnastyki, jest nieodzowną. Tymczasem znaczna niestety ilość naszych szkół po miastach nie posiada wcale boisk. Inne wprawdzie mają boisko, lecz śmiesznie małe; zdarza się, że obliczenie wykazuje $1.5m^2$ lub nawet mniej dla jednego ucznia powierzchni do „pobujania“ w czasie przerwy. Prócz ciasnoty, uderzają często inne rażące braki. Sąsiedztwo smrodliwych ustępów zatrzuwa powietrze. Żle spreperowany a nigdy nie skrapiany teren boiska daje w dni upalne takie tumany kurzu, że nauczyciele, obarczeni nadzorem w czasie przerw, w obawie o swe zdrowie trzymają się zdala. Prócz tych wad zdrowotnych są i techniczne, utrudniające racjonalne prowadzenie gimnastyki. Sąsiedztwo ciasnego boiska z klasami utrudnia zwłaszcza uwzględnienie gier, przy których nieunikniony gwar przeszkadzałby nauce; brak bezpośredniej komunikacji boiska ze salą gimnastyczną stoi na przeszkodzie wynoszeniu przyrządów i schronieniu się w razie deszczu.

Co do sal gimnastycznych, często te nawet, które już dziś służą obowiązkowej nauce gimnastyki, nie zasługują na nazwę sal. Najczęstszą ich, prawie stałą wadą, jest ciasnota. I tak jedna ze sal, (liczona do względnie lepszych), daje przy przeciętnej (43) ilości uczniów, ćwiczących się w niej, dla jednego ucznia $2.2m^2$ powierzchni, przy maksymalnej zaś (60) około $1.5m^2$. Tymczasem przepisy żądają minimalnie 4—5 m^2 dla ucznia.

Zbyt często zdarza się też złe umieszczenie sal, na które zużytkowuje się tu i ówdzie sutereny. Pociąga to za sobą wilgoć, brak należytego dostępu dla promieni słonecznych, cennych choćby jako środek bakterjobójczy. Sąsiedztwo smrodliwych ustępów i tu daje się we znaki. Dołączmy do tych wad niemożność należytego ogrzania niektórych sal i istną plagę pyłu, sprowadzoną wadliwą konstrukcją podłóg i niedostateczną obsługą — a mamy już wcale niepokojący obraz, choć zwróciliśmy uwagę tylko na najważniejsze momenta.

Braki przytoczone nie należą do rzeczy wyjątkowych⁵⁰⁾. Nie ma szkoły galicyjskiej, której sala lub boisko gimnastyczne nie grzeszyłoby przynajmniej pod niektórymi z przytoczonych względów już nie przeciw wymogom surowego higienisty, ale przeciw skromnym, minimalnym obowiązującym przepisom.

Nie ulega wątpliwości, że w znacznej mierze wady wspomniane pochodzą z więcej niż niedostatecznego materialnego wyposażenia szkół. Nic dziwnego np., że liczne zakłady, mie-

⁴⁹⁾ Jahrbuch für Volks- u. Jugendspiele. V. Jg. 1896. str. 279.

⁵⁰⁾ Dr. T. Tyszecki, jako referent sekcji wych. fiz. na IX. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, wejrzał bliżej przez zestawienie odpowiedniej statystyki i w nędzę sal i boisk galicyjskich. Wyniki swych badań podał w „Przeglądzie gimnastycznym“ 1900.

szczące się w zupełnie celowi nieodpowiednich domach czynszowych, nie mogą zdobyć się na boiska i sale gimnastyczne. Jeśli więc racjonalne wychowanie fizyczne w szkołach naszych ma w istocie zacząć istnieć, pierwszym do tego warunkiem jest udzielenie dostatecznych środków materialnych, któreby każdą szkołę zaopatrzyły w odpowiednią salę i boisko.

Gdy zastój ekonomiczny kraju i państwa mógłby być w części przynajmniej powołanym na usprawiedliwienie tych braków w uposażeniu, możemy przytoczyć cały szereg faktów, nie dających się wytłómaczyć brakiem środków. Szczupłe środki, oddane do dyspozycji, często bywają zmarnowane, lub niezręcznie użyte. Dzieje się to w pierwszej linii przy wyszukaniu miejsca na budynek szkolny. W miastach naszych często bierze górę zasada położenia w centrum dzielnicy, której szkoła ma służyć. Zupełnie przeciwną zasadę przyjęto w Stockholmie*) i uczyniono przezto zadosyć wymogom higieny w sposób oszczędny i rozumny. Szkoły (z małymi wyjątkami) otaczają tam wieńcem miasto, położone na jego krańcach. Uzyskano na tej drodze: 1) zdrowe położenie szkół, 2) obszerne boiska za te same środki pieniężne, za które w środku miasta możnaby zaledwie uzyskać może ciasne podwórka.

Prócz wadliwego wyboru miejsca, bywają środki materialne zmarnowane przez złe zużytkowanie przeznaczonego dla szkoły terenu. Obszar, który, pozostawiony w jednym kawałku, dałby zupełnie wystarczające boisko dla młodzieży, przy układaniu planu ulega rozkawałkowaniu, tak, iż w rezultacie dla uczniów zostaje tylko mała część terenu. Również wspomniane wyżej wady w umieszczeniu boiska i sali gimnastycznej względem budynku szkolnego mogłyby być łatwo uniknione, gdyby należytą na te szczegóły zwracano uwagę przy układaniu planów.

Wreszcie zdarza się nierzadko, iż brak zrozumienia potrzeb zdrowotnych u zarządów szkół przyczynia się do niedość dobrego wykorzystania danych urządzeń. (Znanym jest np. wypadek zmarnowania i tak ciasnego dosyć boiska szkolnego przez posadzenie na niem gęsto drzew.) Plaga pyłu na boiskach i salach gimnastycznych dałaby się też ograniczyć przez staranniejszą obsługę, po części nawet w granicach danych środków pieniężnych.

To, co powiedziano powyżej, nie jest równoznacznem z przypisywaniem winy komukolwiek. Władze, dotąd powołane do decyzji w tych sprawach, są z konieczności za mało kompetentne, po drugie zaś nadto obciążone pracą administracyjną i pedagogiczną.

Ingerencya lekarska nasuwa się tu jako jedyne racjonalne rozwiązanie kwestyi. Hygieniści powinni mieć decydujący głos w sprawie: 1. wyboru miejsca pod budowę szkoły; 2) zatwierdzenia planów budowy; 3. oddania gotowej szkoły do użytku; 4. zdrowotnej strony administracji budynku i urządzeń szkolnych. Kontrola ta ma dotyczyć całości szkoły, w szczególności jednak ma być skierowaną ku boiskom i salom gimnastycznym.

Zrozumiałą jest rzeczą, że spełnianie należyte i systematyczne tych czynności wymaga reform dalej idących, których zresztą żądano z wielu stron od szeregu lat, tj. wprowadzenia stałej służby zdrowia w szkołach w postaci lekarzy szkolnych, oraz referenta dla spraw zdrowotnych w Radzie szkolnej.

Ponieważ jednak sprawa boisk i sal gimnastycznych jest w kraju naszym szczególnie zaniedbaną i domagającą się natychmiastowej opieki, nie można czekać na spełnienie wpomianego postulatu, lecz kontrolę lekarską już teraz wprowadzić w postaci zasięgania w wymienionych wypadkach opinii lekarzy, pozostających już dziś w służbie rządu.

Wprawdzie przeciążenie sanitarnych władz rządowych różnorodnemi pracami nie może nam dać rękoi mi zupełnie zadowalniającego rozwiązania kwestyi na tej drodze; jednak przy pomocy lekarzy zatrudnionych już dziś w roli nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich, dałoby się z pewnością wiele fatalnych błędów uniknąć lub naprawić.

Obok urządzeń, połączonych bezpośrednio z budynkiem szkolnym, dla szkół miejskich ogromne znacznie mają boiska zamiejskie, służące do gier i zabaw szkolnych. Dziś pod tym względem młodzież nasza jest skazaną na los szczęścia; nic nie zapewnia jej miejsca do zabaw. Tu i ówdzie uda się uzyskać używalność jakiegoś terenu miejskiego lub prywatnego, lecz gorączka budowlana i ciągle mnożące się zapotrzebowanie gruntów na cele wojskowe, jedno po drugim z takich miejsc usuwają. Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, można przypuszczać, że wkrótce i obecne, nieliczne i ciasne miejsca zabaw, nie będą dostępne dla młodzieży. Chcąc temu zaradzić, trzeba koniecznie wystarać się o trwałe prawo używalności terenów tych dla szkół. Za granicą widzimy dwa przykłady rozumnych zarządzeń w tej mierze. W Prusiech rozporządzenie ministerstwa wojny oddało raz na zawsze wojskowe tereny ćwiczeń do użytku dla gier szkolnych. Przy ogromnych rozmiarach zamiejskich placów musztry nie ma mowy o kolizyi potrzeb wojska z zabawą młodzieży i w braku lepiej urządzonych boisk tereny te są bardzo użyteczne. Podobnego zarządzenia trzebaby i u nas zażądać od władz wojskowych. Leży ono zresztą w ich własnym, choćby najciaśniej pojętym interesie, gdyż każde ulepszenie w zakresie fizycznego wychowania ma za wynik także wzrost ilości zdatnych do noszenia broni popisowych.

Drugi przykład daje nam Anglia, gdzie osobna ustawa niedozwala użyć na inne cele żadnych terenów, które były dotąd dostępne dla wszystkich za wyraźnem, lub choćby cichem tylko zezwoleniem

*) Zwaca na to uwagę i F. A. Schmidt (Die Gymn. i. d. schwed. Volksschulen)

właściciela. Podobnej ustawy domagają się bardzo i nasze stosunki, jeśli nie chcemy dopuścić do zupełnego zaniku miejsc zabawy dla dziatwy miejskiej. Żądanie w tym kierunku stawiają już przyjaciele młodzieży w Niemczech⁵¹⁾.

IV. Czas poświęcony ćwiczeniom ciała i rozkład jego.

W szkołach średnich naszych, w których już obowiązuje gimnastyka, czas ofiarowany na ćwiczenia cielesne składa się: 1. z dwóch godzin tygodniowo obowiązkowej gimnastyki, 2. z gier szkolnych lub wycieczek, urządzanych wedle uznania dyrekcji z dowolnym udziałem uczniów i z 3. przerw między godzinami nauki.

Zacniemy od instytucji gier szkolnych, tu bowiem napotykamy odrazu rażącą sprzeczność z zasadami, jakie rozwinęliśmy na danych naukowych w I. rozdziale. Stwierdziliśmy tam powszechną zgodę na uważanie gier ruchowych za pierwszorzędny czynnik zdrowotno-wychowawczy, co najmniej równie ważny, jak gimnastyka. Tymczasem w praktyce widzimy pierwszy rozdzźwięk z temi zasadami w postaci dowolnego udziału uczniów w grach szkolnych.

Jak ten udział dowolny przedstawia się liczbowo? Oto we większej części szkół średnich maximum tego udziału rzadko wzrasta ponad $\frac{1}{4}$ część ogółu uczniów, minimum zaś spada znacznie poniżej tej liczby. Już ta sama uwaga może rozczarować tych, którzyby chcieli wiele sobie obiecywać po naszych grach szkolnych.

Gorzej jeszcze przedstawia się rzecz, gdy zastanowimy się, jak wygląda jakościowo skład tej drużyny, która do gier się garnie. Tu każdy higienista i pedagog może stwierdzić ze smutkiem, że właśnie ta część uczniów, któraby najbardziej potrzebowała dobroczynnego zdrowotnego i wychowawczego wpływu ruchowej zabawy, nie ukazuje się wcale na boisku. Ci bladzi, słabowici, nietowarzyscy i ponury uczniowie, dla których zabawy te są jakby stworzone, aby im dodać zdrowia i sił i społecznie urobić — ci stronią od boisk, bo czują chorobliwy wstręt do powietrza, słońca, ruchu, towarzystwa i zabawy. Natomiast murawa roi się od osobników, których popęd do ruchu jest tak silny, że i bez organizacyi szkolnej bawiliby się; których zdrowie jest tak jędrne, że jeśli kto, to oni najprędzej mogliby obejść się bez zabaw.

Myśli te już od dawna nasuwają się wszystkim, stykającym się z instytucją zabaw szkolnych tak u nas, jak i w sąsiednich Niemczech. Moglibyśmy też przytoczyć całe szeregi uchwał kongresów pedagogicznych, oświadczających się za obowiązkowym udziałem w zabawach. Za taką zmianą oświadczamy się też najgoręcej, zwłaszcza, że, jak to już powyżej zaznaczyliśmy (rozdz. I), traktowanie zabaw jako instytucji szkolnej na seryo, a zatem obowiązkowej, ma już za sobą długie lata praktycznej próby. Przoduje Anglia, gdzie urządzenie to jest powszechnem, za nią zaś cały szereg internatowych szkół francuskich i innych. Co więcej mamy już poważne przykłady szkół nie internatowych. Takim jest „Gymnasium Martino-Catharineum“ w Brunświku⁵²⁾, gdzie gry szkolne letnie są obowiązujące od r. 1879, od 1892 r. zaś i zabawy zimowe do grudnia w postaci gier, odtąd zaś w postaci ślizgawki. Posłuchajmy, co o skutkach tych urządzeń mówi już nie sam inicjator, lecz bezstronny spostrzegacz, prof. H. Raydt (l. c. str. 223 i nast.):

„Uczniowie obu tamtejszych gimnazyów mają cztery wolne popołudnia; umożliwiono to w ten sposób, nie zmniejszając liczby godzin, że w tych dniach rano odbywa się pięć lekcji; zapewniało mnie wielu tamtejszych kolegów, że i piąta godzina zastaje chłopców jeszcze świeższych, niż bywają w godzinach popołudniowych w lecie.

„W jednym z wolnych popołudni są uczniowie zmuszeni do przebywania przez 2 godziny na boisku i brania udziału w zabawie, od którego to obowiązku jedynie na podstawie lekarskiego świadectwa można się uwolnić. Ten przymus nie zaszkodził w niczem swobodnemu charakterowi zabawy, podobnież jak w Anglii, a przeciwnie teoretyczne gadaniny niektórych pedagogów zbija i tu „złote drzewo życia“. Rodzice nigdy nie skarżyli się na ten przymus i są na równi z uczniami zupełnie zadowoleni z tamtejszego urządzenia. Prócz obowiązkowych gier, uczniowie bawią się i w innych wolnych półdzionkach, a skutek tych od r. 1876 wprowadzonych i konsekwentnie uprawianych zabaw nie dał na siebie czekać. Nauka nie ucierpiała przeto najmniejszego uszczerbku, stosunek zaś uczeni do nauczycieli stał się swobodniejszym, szerszym i lepszym“.

W Belgii około r. 1880 zaprowadzono gry obowiązkowe, zastępując niemi prawie wszystkie ćwiczenia na przyrządach. A oto zdanie p. Docx'a, inspektora gimnastyki w Belgii, o skutkach tej reformy: „odtąd dzieci nasze są prostsze, silniejsze i weselsze“. (F. Lagrange, Hygiène d. l'exerc. chez les enfants, str. 34).

Możemy tedy śmiało postawić żądanie zaprowadzenia obowiązkowego udziału w grach, jako nietylko naukowo uzasadnionej, lecz i praktycznie wypróbowanej reformy. Na początek wystarczyby mogło urządzenie takich gier choćby raz na tydzień, zwłaszcza, że przy istniejącej u nas na szczęście

⁵¹⁾ Prof. Dr. K. Koch. Der gegenwärtige Stand der Spielplatzfrage in Deutschland. Jahrb. f. Volks- u. Jugendspiele, 1896.

⁵²⁾ Prof. Dr. K. Koch. Die Schulsiele in Braunschweig. Jahrb. f. V.- u. Jugendspiele 1893.

nauce jednorazowej, uczeń, poznawszy rozkosz zdrowej rozrywki w zabawach szkolnych, zacznie napewno z reszty wolnych półdzionków korzystać dobrowolnie i samodzielnie.

Trudno zaprzeczyć, że taka zasadnicza reforma, jakiej powyżej żądamy, nie może być zaprowadzoną odrazu, że będzie miała pewne trudności, zwłaszcza materyalne, do zwalczenia. Toteż tem energiczniej musimy się zwrócić do innych braków instytucji gier szkolnych, którym, zupełnie niezależnie od wspomnianej reformy, corychlej zaradzić należy.

Do tej kategorii wad należy przedewszystkiem prawie powszechne u nas, a zupełnie niezrozumiałe ograniczenie zabaw szkolnych na dwa miesiące w roku: maj i czerwiec. Miesiące te, jak wiadomo, obfitują zwykle w deszcze dość ulewne. Wobec braku schronienia przed deszczem zabawa odpada w każdy dzień o niepewnej pogodzie. Łatwo więc zdarzyć się może, że przy urządzaniu zabaw raz na tydzień (raz dla wyższych, raz dla niższych klas), na jednego ucznia przypada nie więcej nad 8—10 zabaw rocznie, przypuściwszy, że uczęszczał na nie pilnie. Efekt higieniczny i wychowawczy tak małej liczby zabaw musi pozostać prawie żadnym.

Tymczasem klimat nasz wcale nie przeszkadza rozszerzeniu sezonu zabaw pod gołym niebem na cały prawie rok. W sąsiednich Niemczech zarządy szkół urządzają zabawy za miastem od kwietnia (czasem marca) aż w głąb listopada; prócz tego w upalnej porze ułatwiają przystęp do pływalni i tuszów, w mroźnej zaś do ślizgawki.

Wytrawny znawca higieny ćwiczeń cielesnych, Dr. F. A. Schmidt⁵³⁾ tak określa dolną granicę temperatury powietrza, w którym możemy jeszcze oddawać się zabawom pod gołym niebem:

1. przy suchem powietrzu, słońcu i ciszy do —2° R.
2. " " " pochmurnem niebie i ciszy do 0°
3. " " " słońcu i miernym wiatrze do 0°
4. przy bardzo wilgotnem powietrzu (mgła) do +3° R.

Częstszą i poważniejszą przeszkodę, niż niska temperatura, stanowić może ślota i rozmokła ziemia boisk.

Obawa przeziębień powinna ustać przy odpowiednim doborze zabaw, po oswojeniu młodzieży z przepisami higienicznymi i przy troskliwym nadzorze. Dla pory chłodnej odpowiednie są zabawy energiczne, dla gorącej mniej ruchliwe. Po nużącej zabawie młodzież winna przywdziać zwierzchnie okrycia i natychmiast wracać do domu.

Zastanówmy się nad tem, jakiego rozkładu zabaw w roku szkolnym wymaga nasz klimat. Otóż w najzimniejszych miesiącach (grudzień, styczeń, luty) terenem zabaw musi być w normalnych warunkach śnieg i lód. Mniej więcej dwa miesiące w roku (normalnie listopad i marzec) z powodu niepewnej pogody i rozmokłego gruntu muszą odpaść. Dla gier na murawie boisk zostaną tedy: kwiecień, maj, czerwiec, połowa lipca, wrzesień i znaczna część października. Zamiast więc, jak dotąd było, dwóch miesięcy, możemy zużytkować około ośmiu miesięcy w przebiegu roku szkolnego.

Szczególny nacisk musimy położyć na konieczność najszerzego uwzględnienia pory zimowej w programie zabaw szkolnych. W zimie młodzież nasza przebywa nadzwyczaj mało na wolnem powietrzu, jakość zaś powietrza mieszkań i „stancyi“, przy niskim poziomie kultury wielu rodziców i gospodarzy, mieszczących uczniów, jest fatalną. Taksamo przewietrzanie klas w szkołach jest bardzo niedostatecznem, tak iż w rezultacie młodzież w zimie przechodzi okres niedzy fizyologicznej.

Jednym z najważniejszych środków zaradczych byłoby troskliwe pielęgnowanie zabaw zimowych (ślizgawka, zjeżdżanie na saneczkach i t. p.) Zniżenie dla młodzieży cen wstępu na stawy publiczne nie wydaje się dostatecznem, już choćby dlatego, że młodzież wchodzi tam w atmosferę moralną niezbyt pożądaną, uprawiając flirt z panienkami. Ideałem musi pozostać własny tor łyżwiarski, jedynie dla młodzieży przeznaczony, połączony z torem do zjeżdżania po śniegu na saneczkach. Tam młodzież pod nadzorem pedagogicznym mogłaby oddawać się zdrowej rozrywce, urozmaicać ją różnemi zabawami, wyścigami i t. d., zamiast przedwczesnych zalotów.

Trudności wykonania nie należałoby przeceniać. W każdym mieście o kilku szkołach średnich można tor taki urządzić wspólnym kosztem. We Lwowie np. szłoby jedynie o wyszukanie jakiegoś terenu miejskiego w pobliżu hydrantu wodociągowego, o uzyskanie pozwolenia używania tego terenu i o utrzymywanie jednego człowieka dla obsługi toru (nawodnienie, zamiatanie etc.).

Takie rozszerzenie sezonu zabaw, które dopiero byłoby zdolnem uczynić je czemś więcej, niż farsą, urządzoną dla uczynienia zadość ministeryalnemu rozporządzeniu, mogłoby łatwo wejść w życie dopiero przy lepszym uposażeniu materyalnem gier, niż dotychczasowe składki młodzieży na to pozwalają. Takiego odpowiadającego ważności sprawy uposażenia z kasy rządowej musimy się też koniecznie domagać.

Że jednak i przy obecnych, szczupłych środkach pieniężnych możnaby w tym kierunku poczynić postępy, stwierdza doświadczenie niektórych miast niemieckich, gdzie przy śmiesznie małych środkach robi się istotnie wiele dla zabaw; stwierdziła też i u nas ankieta, powołana przez c. k. Radę szkolną krajową przed blisko rokiem na skutek memoriałów w sprawie zabaw szkolnych, wniesionych przez Radcę Dworu prof. Dra Jordana i Dra E. Piaseckiego. Ankieta ta stwierdziła potrzebę

⁵³⁾ Dr. F. A. Schmidt. In welchen Jahreszeiten und bei welcher Witterung können im Freien noch Spiele betrieben werden? Jahrb. f. Volks- u. Jugendspiele. 1895.

i możność znacznego rozszerzenia sezonu zabaw, oraz potrzebę i możność znacznego ulepszenia ich organizacyi, nawet w granicach obecnych środków i urządzeń⁵⁴).

Trzeci punkt, na jakim chroma nasza instytucja zabaw, jest brak odpowiedniej organizacyi. Trudność tę przecięto radykalnie tylko w Krakowie, gdzie szlachetny filantrop, Dr. Jordan, z własnych funduszy opłaca starszych uczniów, służących swym kolegom za przodowników w zabawie. W braku odpowiednich środków reszta kraju musi myśleć o innych sposobach, zachęcających pewne energiczniejsze jednostki z pośród młodzieży do przewodzenia w zabawie.

Jednym z najskuteczniejszych takich środków, byłoby nadanie instytucji przodowników jak-najwięcej samodzielności, przezco trudy przodowników straciłyby cechę pracy z góry nakazanej. Zagranicą przykłady takiej organizacyi, rozwijającej się bardzo pomyślnie, dają Francja i Niemcy. We Francji istnieją po liceach „sociétés des jeux“, subwencyonowane przez rząd; one to organizują zabawy szkolne. W Niemczech⁵⁵) w wielu szkołach potworzyły się t. zw. „Turn- u. Spielvereine“, z ułtawami zatwierdzonemi przez władzę szkolną. Kółka te są wyborynym środkiem pedagogicznym. Stanowią one niewinne i pożyteczne ujście dla częstych u młodzieży starszej dążeń do samodzielności, do zdobywania pewnej powagi i znaczenia wśród kolegów; z drugiej strony pomagają dzielnie do popularyzacyi zabaw szkolnych, które w ten sposób młodzież zaczyna uważać za swoją własność, a nie za rzecz narzuconą.

W niektórych z naszych szkół średnich istnieje samoistna organizacja młodzieży, której działalność jednakowoż dotąd ogranicza się do wspólnych występów i pochodów przy uroczystościach narodowych etc. Organizacja ta może być z największym pożytkiem użytą jako czynnik pomocniczy przy kierowaniu grami i zabawami młodzieży. Gdzie jej nie ma, trzeba bardzo starannie dokonać wyboru przodowników, najlepiej zostawiając młodzieży samej prawo wyboru; w ten tylko sposób można uzyskać przywódców cieszących się miarą u kolegów. Złączenie ich w „kółko zabaw i wycieczek“ i nadanie mu pewnej autonomii pod okiem grona nauczycielskiego, utrwaliłoby instytucję przodowników i dodało jej znaczenia i sympatyj.

Dalszymi środkami dla podtrzymania organizacyi byłyby umiarkowane ustępstwa na rzecz zamięłowania młodzieży do wspólnych, korporacyjnych występów, co zarazem przodownikom dałoby niewinne zaspokojenie miłości własnej (pochody w szyku z boisk po ukończeniu zabaw pod dowództwem przodowników), oraz nagrody (nie pieniężne) dla przodowników, których zastępy celują w zabawach i grach.

Już spełnienie powyższego postulatu przyczyni się z pewnością dzielnie do wzbudzenia zamięłowania do zabaw ruchowych u młodzieży. Rozbudzenie tego zamięłowania jest jednym z najważniejszych naszych zadań. Tylko tym sposobem możemy podnieść frekwencję młodzieży na zabawach i przez to przynajmniej po części wciągnąć do nich tych wających i nie lubiących powietrza i ruchu, a którzy właśnie najbardziej powietrza i ruchu potrzebują. Powtórne zamięłowanie do gier ruchowych, nabyte w szkole, zostaje trwałym przymiotem, wiodącym i w późniejszym życiu do zdrowia i dzielności. Toteż powinniśmy wyzyskać wszystkie czynniki, mogące podnieść zamięłowanie do gier. Najpotężniejszym z tych czynników, zastosowanym z olbrzymim powodzeniem *larga manu* na Zachodzie, jest emulacja. Niczem nie krępowane wprowadzenie tego czynnika jest z pewnością głównym powodem faktu, iż w Anglii popularność ćwiczeń cielesnych da się chyba zestawzić z tem, co wiemy o starożytnej Grecji.

Kraje, niezamieszkałe przez rasę anglosaską (Niemcy, niem. i czeskie prow. Austrii, Francja, Skandynawia) przyjęły i stosują również zasadę emulacyi przy pielęgnowaniu gier szkolnych, lecz z pewnemi zastrzeżeniami, dyktowanemi przez pedagogię. W słusznej obawie przed rozwijaniem próżności, chępliwości i chęci popisu u silniejszych, a zniechęcenia u słabych, wykluczono zawody jednostkowe. Natomiast uprawiane są powszechnie zawody gromadne, gdzie klasa walczy przeciw klasie, lub najdzielniejsza klasa jednej szkoły z taką klasą innej szkoły. Do zawodów takich nadają się znakomicie gromadne gry o ściśle opracowanych prawidłach (palant, football, piłka uszata). Z prostych wyścigów w biegu również utworzono temat do gromadnych zawodów w postaci „biegu rozstawnego z chorągwią“, w którym każdy uczestnik biegnie tylko 100 metrów i oddaje chorągiewkę następnemu. W ten sposób wprowadzono do emulacyi jak najwięcej pobudek społecznych, altruistycznych. Wykluczono również t. z. training, który odrywa uczniów silniejszych od nauki i w ogóle wcale nie licuje z zadaniem szkoły.

Śmiało rzec można, że te walki o lepsze, prowadzone przez młodzież z wielkim zaparą, są głównym powodem, dla którego u naszych zachodnich sąsiadów zamięłowanie do gier rozwija się statecznie, nie gaśnie nigdy i nie zależy, jak u nas, od pewnych jednostek wśród nauczycieli lub uczniów.

Wprowadzenie emulacyi w tej formie umiarkowanej, uważalibyśmy za konieczny warunek rozwoju gier szkolnych i u nas. Zawody mogą być wykonywane, skoro tylko uczniowie osiągnęli dostateczną znajomość prawideł i pewien stopień wprawy w grze. Walki poszczególnych klas tejsamej szkoły mogą się odbywać w ciągu całego sezonu zabaw; zawody zaś, w których różne szkoły mierzyłyby swe siły, powinny odbywać się uroczystie w pewnych dniach, z przystępem dla publiczności, wśród której byłyby znakomitym sposobem popularyzacyi idei wychowania fizycznego.

Według nowszych pojęć o wychowaniu fizycznym, swobodny ruch w postaci chodu i biegu na świeżem powietrzu ma ogromną doniosłość zdrowotną; toteż dobrze zużytkowane pauzy między

⁵⁴) Dr. Piasecki. Projekt powrotu do nauki dwurazowej wobec wychowania fizycznego. „Muzeum“ 1902. XII.

⁵⁵) Ippoldt, Stowarzyszenia młodzieży szkół średnich. „Muzeum“, 1902, II.

godzinami nauki należy uważać za ważną część wychowania cielesnego, zwłaszcza, że służą one par excellence do wyrównania ujemnych stron życia szkolnego. Otóż trudno oprzeć się smutnemu wrażeniu, odniesionemu z porównania postulatów, jakie dziś, rzecz można, cały świat wychowawczo higieniczny stawia, z istotnym stanem rzeczy u nas. Żądaniem, opartem na całym szeregu badań doświadczalnych, prowadzonych metodami psychologicznymi, ergograficznymi i estezyometrycznymi⁵⁶⁾, jest przerywanie nauki, pauzami 15 minutowymi po każdej lekcji. Uchwalono ten postulat na licznych kongresach i zagranicą, i u nas⁵⁷⁾ nawet. Mimo to dotąd suma czasu przeznaczanego na przerwy wynosi zamiast wymaganych 60 min. — tylko 40 min., czas zaś ten jest przez wiele dyrekcji rozdzielany tak, że po pierwszej godzinie nie ma wcale przerwy. Przerwy 5-minutowe, urządzone w niektórych szkołach, też są anomalią, gdyż nie pozwalają większości uczniów użycia ich, jak każe higiena, t. j. przez ruch na świeżem powietrzu. Wobec tego, chcąc choć krok jeden uczynić ku spełnieniu powszechnie uznanego postulatu higieny, domagamy się: 1. przedłużenia sumy czasu, przeznaczanego na przerwy, przynajmniej do 50 minut; 2. rozrządzenia tym czasem tak, aby przerwy wzrastały ku końcowi nauki i aby minimalna przerwa nie spadała nigdy poniżej 10 min. (więc n. p. 10', 10', 15', 15').

Do sprawy tej nie wahamy się przywiązywać ogromnej wagi. Dobrze wyzyskane i dostatecznie długie przerwy, na podstawie dzisiejszych poglądów na wartość zdrowotną swobodnego ruchu, wolnego powietrza i słońca, musimy uważać za czynnik higieniczny poważniejszy, niż dotychczasową naukę gimnastyki.

Co do tej ostatniej, skuteczności jej pod względem zwłaszcza higienicznym stoją na zawadzie nie tylko złe urządzenia i przestarzała metoda. Błędem nieodżałowanym jest też podawanie tygodniowej, że się tak wyrazimy, dawki ćwiczeń, w dwóch całogodzinnych porcjach. Stąd w reszcie dni brak ćwiczeń, które są potrzebą podobnie codzienną, jak odżywianie się. Stąd też znów zbytne znużenie uczniów po całogodzinnej gimnastyce, które wykazano doświadczalnie^{58—60)} i które zachwiało bardzo zaufaniem pedagogów do wychowania fizycznego jako antidotum znużenia umysłu. Jako najlepsze wyjście nasuwa się tu sposób, nie tylko wskazany powyższem rozumowaniem, lecz i praktycznie wypróbowany od długiego szeregu lat w Szwecji i we Francji⁶¹⁾, którego wreszcie Dr. F. A. Schmidt żąda i dla Niemiec (Die Gymn. an den schwed. Volksschulen): podział tychże dwóch godzin na cztery lekcje półgodzinne, a zato prawie codzienne.

Żądania w kierunku znacznego rozszerzenia czasu poświęconego ćwiczeniom fizycznym, jakkolwiek ze wszech miar racjonalne, dopóty będą tylko akademicką miały wartość, póki nie będzie na seryo wzięta pod rozwagę kwestya koncentracji materiału naukowego; dotychczas bowiem rozmiary jego uniemożliwiają wprost wszelkie tego rodzaju projekta.

Z tem większą skwapliwością higienista spogląda na nowe prądy w sposobie nauczania pewnych przedmiotów, które bez ujmy, ba przeciwnie z korzyścią dla rezultatów nauki każą ją jak najczęściej odbywać w postaci wycieczek, na łonie przyrody. Większa zachęta w tym kierunku z góry, uczynienie tych bądź co bądź dotąd dość wyjątkowych u nas „lekcyj wycieczkowych“ stałem, regularnem urządzeniem szkolnem — oto ostatni nasz postulat, poparty względami higieny tak cielesnej, jak umysłowej⁶²⁾, jak wreszcie i względem na same wyniki nauki.

V. Higiena szkolna i pozaszkolna uczniów.

Wszelkie usiłowania około podniesienia rozwoju fizycznego naszej młodzieży mogą być daremne, jeśli problemu nie ujmimy w jego całości. Wśród sumy czynników fizycznych działających na ucznia, niepodobna przeoczyć warunków życia pozaszkolnego, które, reprezentując dłuższy okres działania, mogą zaważyć potężnie na szali ogólnego zdrowotnego bilansu ucznia. Nie będziemy silili się na dowodzenie rzeczy aż nazbyt dobrze wiadomej, że w kraju naszym pod tym względem przeważają stosunki niezbyt pocieszające, miejscami zaś bardzo smutne. Złe odżywianie się i fatalne warunki higieny mieszkań — oto bardzo powszechne rany społeczne, które niełatwo uleczyć, o ile pochodzą z warunków czysto ekonomicznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewną, i to znaczną część wad tych, wynikającą z braku wiadomości higienicznych, braku wskazówek i kontroli, usunęłaby dość rychło instytucja lekarzy szkolnych, której zaprowadzenie w szkołach naszych nie przestanie być nigdy jednym z najgorętszych naszych życzeń.

Nim jednak przyjdzie do ustanowienia lekarzy szkolnych, co chcielibyśmy uważać tylko za kwestyę czasu — musimy zwrócić uwagę na pewien czynnik ujemny, który, należąc do sfery działania władz szkolnych, łatwo mógłby być uczyniony nieszkodliwym. Mamy na myśli mundurki szkolne,

⁵⁶⁾ Binet et Henri. La fatigue intellectuelle. Paris 1898.

⁵⁷⁾ Dziennik IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Kraków 1900.

⁵⁸⁾ H. Griesbach. Energetik u. Hygiene des Nervensystems i. d. Schule. München 1895.

⁵⁹⁾ Friedrich. Untersuch. üb. d. Einflüsse d. Arbeitsdauer etc. Ztschr. f. Psych. d. Sinnesorg. 1896.

⁶⁰⁾ Wagner. Unterricht und Ermüdung. 1898.

⁶¹⁾ G. Demény. Guide du maître des exerc. phys. Paris 1901.

⁶²⁾ B. Błażek. Psychometria w szkole. „Muzeum“ 1899.

które w oczach naszych w ciągu kilku lat zwyrodniały w sposób nieuchwytny, a jednak bardzo szkodliwy dla fizycznego rozwoju uczniów.

Oto krój mundurków zawiera pewną pokusę, której bardzo znaczna część młodzieży nie może się oprzeć. Można go drobnymi, nieuchwytnymi modyfikacjami upodobnić do kroju wojskowego, który owej części młodzieży imponuje. W tym samym fakcie byłyby dotąd może tylko pewne niedogodności natury pedagogicznej. Ale przyłącza się pierwszorzędnej doniosłości względ zdrowotny. Na czym polegają owe modyfikacje? Oto 1. na zwężeniu rękawów i spodni, hamującym swobodę ruchów, a nawet mającem pewne niedogodności pod względem higieny płciowej; 2. na skrojeniu bluzek „do stanu“ (rzecz teraz u uczniów klas wyższych prawie powszechna!), które utrudnia swobodę ruchów tułowia, a co jeszcze ważniejsze, ruchów oddechowych; 3. na kołnierzu ciasnym a wysokim, który rozdelikaca szyję i czyni naszą — i tak niezbyt zahartowaną — młodzież skłonniejszą do przeziębień, a wreszcie sprawia pochylenie szyi naprzód, psujące do reszty postawę ucznia.

Czynnika tego nie powinniśmy żadną miarą lekceważyć. Oto np., co mówi o tym przedmiocie G. Demeny na wspomnianym już kilkakroć kongresie paryskim (l. c., str. 31):

„Skutki zbawienne ćwiczeń ciała są zniweczone, jeśli ubiór uciska to, co chcemy rozwinąć i jeśli dozwolimy czynnikowi ujemnemu działać dłużej, niż usiłowaniom korzystnym“.

Gdzie mamy szukać środków zaradczych? Nie spodziewajmy się wcale znaleźć je w ostrzejszej kontroli. Ta ostatnia nie tylko nie licuje ze stanowiskiem i zadaniem wychowawców, ale też jest zbyt trudną, bo, jak wspomnieliśmy, mamy tu do czynienia z nieuchwytnymi zmianami. Doszłoby chyba do tego, że nauczyciele z miarą w rękę rewidowaliby mundury uczniów; tego się oczywiście nikt nie podejmie.

Radykalny środek musimy widzieć jedynie w reformie zasadniczej kroju mundurów szkolnych, któraby, prócz spełnienia wymogów zdrowotnych, dała tym ubiorom samodzielny wdzięk, tak, aby uczeń nie ulegał pokusie szukania zaspokojenia swych estetycznych pojęć dopiero przez upodabnianie go do kroju wojskowego.

Ubiory takie, kroju np. marynarskiego, widzimy na zachodzie Europy noszone przez całą młodzież szkolną, która nie myśli o zmianie ich kroju, gdyż prócz zdrowotności mają one zalety estetyczne.

Drugą sprawą, której też niepodobna traktować oddzielnie od wychowania fizycznego, a która znajduje się zupełnie w mocy władz szkolnych, jest jedno z najważniejszych zagadnień higieny szkolnej — kwestya subseliów. Siedząca i zgarbiona pozycja, jaką młodzież zachowuje przez 5 godzin dziennie, jest anomalią zdrowotną, zdolną do zniweczenia usiłowań najlepiej nawet przeprowadzonego wychowania fizycznego. Zgięcie wszystkich prawie stawów organizmu, płytki oddech, zwolnione powłoki brzuszne — oto pobieżny obraz stanu, w jakim znajduje się młody ustrój przez przymus siedzenia. Możliwość czasowej zmiany postawy tej jest potrzebą fizyologiczną, której w rozumny sposób zaradziły niektóre szkoły angielskie, dając uczniom pulpity, pozwalające każdej chwili na kontynuowanie pracy w pozycji stojącej. Podobną innowację, na razie tytułem próby w dwóch szkołach stołecznych, uważamy za bardzo pożądaną dla naszego kraju.

Poza poruszonymi sprawami, leżącymi ściśle w zakresie ingerencji szkoły, istnieje kwestya niemałego znaczenia, którą chcielibyśmy widzieć choć w części załatwioną niezależnie od wprowadzenia w życie instytucji lekarzy szkolnych. Mówimy o popularyzacji higieny wśród uczniów, ich rodziców i opiekunów. Przy dobrej woli i zachęcie ze strony władz, wiele możnaby już obecnie w tym kierunku czynić. Wykłady w szkole lub poza nią, urządzone specjalnie dla uczniów przez lekarzy, między którymi ofiarnych jednostek nigdy nie zabraknie; lepsze uwzględnienie działu higieny w bibliotekach dla uczniów; zadania stylowe na tematy zdrowotne od czasu do czasu; pisma ulotne, rozdawane przy wpisach, a zawierające krótkie przepisy zdrowotne dla użytku uczniów i ich rodziców: oto szereg środków, które przynajmniej w części przyczynićby się zdołały do urobienia tego zdrowego podkładu, na jakim oprzeć się musi koniecznie racjonalne wychowanie cielesne.

VI. W n i o s k i.

I. Uważamy za pożądane:

1. przedłużenie czasu, przeznaczonego na przerwy między lekcjami, do 50 minut i rozkład jego taki, aby po każdej lekcji była przerwa i żeby przerwy te wzrastały ku końcowi nauki;
2. rozkład czasu, poświęconego gimnastyce, na 4 lekcje $\frac{1}{2}$ godzinne;
3. wprowadzenie stopniowe trzeciej godziny ćwiczeń cielesnych w tygodniu i poświęcenie jej obowiązkowym grom;
4. zniesienie opłaty 1 K, składanej na gry i zabawy przez uczniów i pokrywanie tych wydatków z kasy państwowej, tak, aby gry mogły być prowadzone nie sezonowo, jak dotąd, lecz przez cały rok, o ile klimat zezwala;
5. zalecenie częstszego, niż dotąd, odbywania lekcji geografii i historii naturalnej na wolnym powietrzu.

II. Uważamy za pożądane:

1. zasięganie decydującej opinii lekarskiej co do warunków higienicznych całego zakładu, a zwłaszcza sal gimnastycznych i boisk szkolnych, tak przed zatwierdzeniem planów, jak przed oddaniem budynku szkolnego do użytku;

2. wystaranie się o tereny dla zabaw i wypracowanie ustawy (na wzór Anglii), chroniącej tereny, używane przez młodzież do zabaw, przed przeznaczeniem na inne cele;

3. oddanie wojskowych placów musztry do użytku dla gier młodzieży.

III. Uważamy za konieczną rewizję planu i instrukcyi, obowiązujących obecnie w nauce gimnastyki. Rewizyi tej dokonać winna komisya naukowa z udziałem lekarzy i fizyologów, jak to już stało się we Francyi, Belgii i Danii.

IV. Uważamy za pożądane:

1. a) urządzenie kursów gier szkolnych dla nauczycieli;

b) kreowanie posad docentów wychowania fizycznego przy uniwersytetach dla użytku kandydatów na nauczycieli oraz na lekarzy szkolnych;

c) poddanie ćwiczeń cielesnych młodzieży i wszelkich urządzeń, służących im, kontroli lekarskiej. Potrzebnym do tego celu jest stały referent dla spraw zdrowotnych w Radzie szkolnej krajowej, oraz lekarze szkolni.

2. Wyrażamy przekonanie, że pożądaną jest rzeczą, aby kierujący zabawami nauczyciele tworzyli z przyzwoleniem władz organizacye (kółka) wśród młodzieży, mające na celu uprawianie zabaw.

V. Uważamy za pożądane:

1. zmianę kroju mundurów szkolnych, odpowiadającą wymogom higieny;

2. popieranie popularyzowania wiadomości z higieny u uczniów, ich rodziców i opiekunów drogą wykładów, książek, broszur, pism ulotnych rozdawanych przy wpisach itd.;

3. zaprowadzenie, po zasięgnięciu opinii lekarskiej, w wyższych klasach szkół średnich, zamiast ławek, pulpitów do podnoszenia i spuszczenia, tymczasem na próbę w jednym gimnazjum lwowskim i jednym krakowskim.

VI. Uważamy za pożądane, aby grom i zabawom towarzyszył śpiew i by śpiew był przedmiotem nauki w szkołach średnich.

We Lwowie w styczniu 1903 r.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

E. Schirmer

sekretarz.

Dr. A. Kalina

przewodniczący.